



Łomża, Piątnica, Kolno – tu wszystko gra OK!

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy 2024 w Łomży i blisko 200 tysięcy złotych

Od 32. lat Orkiestra Jurka Owsiaaka gra nie tylko w Polsce, ale na całym świecie. Tradycyjnie na ulicach pojawiają się wolontariusze z puszkami, by kwestować. Także w Łomży. W ubiegłym roku łomżyński sztab dołożył do ogólnej puli, tylko z datków zebranych do puszek, 129 417, 27 zł. W tym roku rekord został pobity. Blisko 200 tysięcy z łomżyńskiego sztabu już zasililo konta fundacji. Jednak to nie koniec. Na aukcjach internetowych cały czas trwają licytacje, na które trafiło wiele ciekawych i wartościowych przedmiotów czy usług. W tym roku Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zagrała także w Piątnicy i Kolnie, gdzie podobnie jak w Łomży, było gwarno i radośnie. W tym dniu wszyscy byli po prostu razem.

- Świątuje Łomża, Piątnica i Kolno. Wolontariusze wyruszyli na ulice Ziemi Łomżyńskiej i Kolneńskiej już o 7:30. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy to wyjątkowy dzień. Gramy, licytujemy, jesteśmy razem, bawimy się i pomagamy – mówiła podczas finałowego wieczoru szefowa Sztabu Monika Orłowska.

Tegorocznym celem było zebranie pieniędzy na zakup urządzeń medycznych i aparatury do diagnozowania, monitorowania i rehabilitacji chorób płuc pacjentów na oddziałach pulmonologicznych dla dzieci i dorosłych. Wolontariusze w całej Polsce i za granicą grali pod hasłem: „Płuca po pande-

mii. Gramy dla dzieci i dorosłych!”, ponad wszystkimi podziałami.

- Atmosfera. 32. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Łomży to jest coś niesamowitego, prawdziwe święto dobroci, uśmiechu i wsparcia. Ponad 120 wolontariuszy na ulicach miast zbiera na ten szczytny cel. Gramy dla dzieci i dla dorosłych. To wspaniała praca wykonana przez Łomżyński Sztab WOŚP, pod okiem szefowej Moniki Orłowskiej, ale też wspaniała praca wszystkich członków sztabu. Jestem naprawdę dumny.

↳ Dokończenie na s. 4-5



Bal Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej

Polonezem - jak każda tradycja - rozpoczął się w sobotę 27 stycznia doroczny bal karnawałowy organizowany przez miejski oddział Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej (TPZŁ). Uczestniczący w nim w raz małżonką Bogumiłą wicemarszałek Marek Olbrys poprowadził korowód w pierwszej parze z prezes oddziału Marią Konopką.

- To wielka przyjemność spędzić taki karnawałowy wieczór

w pięknym toczeniu i miłym towarzystwie, a takie stanowią ludzie, którzy kochają Łomżę i wiele czynią dla dobra miasta. Ten tradycyjny bal to nie tylko zabawa, ale także okazja do spotkań, rozmów, refleksji, wymiany pomysłów. Wspólnych tematów nie brakuje ludziom, którzy są przy-

↳ Dokończenie na s. 3



CZAS NA ZMIANY!

Przyjazna Łomża

WYPEŁNIJ ANKIETĘ

DOMASIEWICZ.PL



Parkingi na „Bawełnie” przejdą remont. Prace ruszą latem

Będzie generalna modernizacja drogi w rejonie bloku przy ul. Wojska Polskiego 161B. Takie ustalenia zapadły podczas spotkania władz Łomży z przedstawicielami mieszkańców. Prace mają być wykonywane w okresie wakacyjnym z uwagi m.in. na znajdujące się w pobliżu placówki oświatowe.

Na tzw. „Bawełnie” znajdują się cztery bloki wielorodzinne. Największą niedogodnością trapiącą mieszkańców jest zalanie jezdni i parkingów po obfitych opadach deszczu lub roztopach. Cztery lata temu ze środków Budżetu Obywatelskiego zrealizowano wjazd od strony ul. Studenckiej oraz teren parkingów przy bloku Wojska Polskiego 161A. Przeprowadzone prace tylko częściowo pozwoliły rozwiązać problem. Obecnie największy jest w rejonie bloku przy ul. Wojska Polskiego 161B. Ubiegłotygodniowe roztopy utrudniły korzystanie ze znajdujących się przy nim parkingów,

gdyż stojąca woda sięgała powyżej kostek.

W trakcie spotkania z udziałem prezydenta Mariusza Chrzanowskiego i jego zastępcy Piotra Serdyńskiego, naczelników Wydziału Inwestycji i Funduszy Zewnętrznych oraz Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska, przedstawiciela MPGKiM, przewodniczącego Rady Osiedla nr 1 Sebastiana Chrzanowskiego i mieszkanki Agnieszki Sokołowskiej, szczegółowo omówiono możliwości jak najszybszego rozwiązania trapiącego mieszkańców problemu.

Jak przekazuje prezydent Mariusz Chrzanowski w tym tygodniu miejskie spółki podejmą działania mające udrożnić kanał deszczowy odprowadzający wody opadowe do Łomżyczki.

- Chcemy jednak docelowo rozwiązać kwestię wody zalegającej na jezdni i parkingach, dlatego na najbliższej sesji będę wnioskował do Rady Miejskiej

o zwiększenie w budżecie miasta środków na ten cel do 400 tys. zł. Pozwoli to nam na ogłoszenie w maju przetargu i latem zrealizowanie inwestycji – informuje prezydent Mariusz Chrzanowski

dodając, że prace mają objąć remont nawierzchni jezdni i parkingów przy bloku nr 161B wraz z całą infrastrukturą podziemną, w tym m.in. kanalizacją deszczową.

- Z problemem wody stojącej wzdłuż bloku i uniemożliwiającej korzystanie z miejsc parkingowych walczyliśmy już od kilku lat. Odbyliśmy szereg spotkań w tym zakresie w Urzędzie Miejskim, które dotychczas niewiele zmieniły. Po ostatnim spotkaniu z władzami miasta jesteśmy jednak pełni nadziei, że złożone obietnice zostaną spełnione i doczekamy się wreszcie przeprowadzenia prac, które nie tylko rozwiążą pojawiający się co jakiś czas kłopot, ale także zwiększą ilość miejsc parkingowych przy pobliskich przedszkolach – przekazuje Agnieszka Sokołowska.

Warto dodać, że w 2020 roku władze Łomży wniosły o dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych remontu ciągu jezdni przebiegającego obok bloków przy ul. Wojska Polskiego 161A, 161B, 161C i 161D. Wniosek jednak nie uzyskał wówczas wsparcia. Opisany ciąg jezdni stanowi wewnętrzną ulicę dojazdową. W kolejnych latach o środki zewnętrzne można było się starać jedynie na ulice zaliczone do kategorii dróg publicznych. Dlatego prace w całości muszą być wykonane ze środków własnych budżetu miasta.



Spotkanie ws. modernizacji parkingów przy ul. Wojska Polskiego 161B



„Budujmy porozumienie na rzecz Łomży”

W ostatnim czasie doszło do zmiany na stanowisku wiceprezydenta Łomży, Andrzeja Garlickiego zastąpił Piotr Serdyński z Obywatelskiego Klubu Samorządowego. Prezydent Łomży Mariusz Chrzanowski ogłosił również oficjalnie, że wystartuje w nadchodzących wyborach samorządowych i będzie ubiegł się o trzecią kadencję. Nasza redakcja poprosiła o krótki komentarz do zaistniałej sytuacji.

- Szanowni Państwo, jestem i pozostanę samorządowcem bezpartyjnym. To oczywiście miłe jak przedstawiciele różnych opcji politycznych chwalą zmiany zachodzące w naszym mieście, ale ja o takie poparcie nie zabiegam. Dla mnie najważniejsza jest ocena mieszkańców Łomży. Będę startował na urząd Prezydenta Miasta z własnego komitetu, Komitetu Wyborców Mariusza Chrzanowskiego i serdecznie zapraszam wszystkich chętnych do budowania porozumienia na rzecz rozwoju Łomży.

Przypomnijmy, że wybory samorządowe zaplanowane są na 7 kwietnia bieżącego roku.

Bal Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej



jaciółmi Ziemi Łomżyńskiej - powiedział wicemarszałek Marek Olbryś.

Bal łomżyńskiego oddziału TPZŁ ma 12-letnią tradycję.

- Tym razem jest to także 65. rocznica naszego oddział. Cieszę się, że z roku na rok to grono

przyjaciół rośnie. Zaczynamy tradycyjnie elegancją i szykiem, czyli polonezem, zaplanowaliśmy wiele niespodzianek.

Jest jak zwykle aukcja i loteria, a zgromadzone fundusze wykorzystamy na przygotowywanie ważnych dla oddziału wydarzeń -



poinformowała prezes Maria Konopka.

Po raz pierwszy w nowej roli w balu udział wziął Piotr Serdyński, od niedawna zastępca prezydenta Łomży. Wyraził nadzieję na dobrą współpracę samorządu i TPZŁ.

- To dobry czas od świąt Bożego Narodzenia, witania nowego roku, karnawału, Walentynek, czyli czas radości, wesołości, przyjaźni, miłości - podkreślała Alicja Dąbrowska, wiceprezes oddziału łomżyńskiego TPZŁ.

Dobra zabawa przyjaciół Łomży i Ziemi Łomżyńskiej trwała tradycyjnie do białego rana.



Relacja w Telewizji Narew i na www.narew.info

Stacja narciarska RYBNO
k. Łomży
www.rybno.pl

P

KASA SKI SERWIS BAR

SZKÓŁKA BAR

TRASY:

- ① - 350 m - czerwona
- ② - 400 m - niebieska
- ③ - 500 m - niebieska
- ④ - 500 m - niebieska
- ⑤ - 400 m - niebieska

wyciąg	długość wyciągu	naśnieżanie /oświetlenie	różnica wysokości
A	300 m	+/+	50 m
B	315 m	+/+	50 m
C	450 m	+/+	55 m
D	200 m	+/+	20 m
E	70 m	+/+	7 m

Łączna długość tras - 2300 m. Powierzchnia tras 8 ha. Trasy ratrakowane.



Łomża, Piątnica, Kolno – tu wszystko gra OK!

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy 2024 w Łomży i blisko 200 tysięcy złotych

Cieszę się, że Łomża naprawdę jak co roku wspiera Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy, również z okolicznymi samorządami, bo w tym roku również gra z nami gmina Piątnica oraz Kolno. Bardzo się z tego cieszymy i naprawdę jest to coś niesamowitego. Mamy wielu partnerów, dzięki czemu ten finał jest tak okazały i z taką pompą zorganizowany – podkreślał zastępca prezydenta Łomży Piotr Serdyński.

Łomża, Piątnica i Kolno – te miasta zagrały razem ze sztabem Moniki Orłowskiej. Dla mieszkańców miast organizatorzy przygotowali mnóstwo atrakcji, które odbywały się przez cały tydzień. Zaczęło się od "morsowania z serduszkiem" na łomżyńskiej plaży miejskiej, gdzie z samych puszek na konto Orkiestry wpłynęło 5816 złotych. Czekamy jeszcze na dokładne zliczenie kwoty z drobniaków, które zostały usypane w wielkie serce podczas

morsowania. Z nieoficjalnych informacji wiemy, że prawdopodobnie będzie to ponad 7 tysięcy złotych. Następnie w Piwiarni Warka Łomża zagrał zespół Leczsami, gdzie z poprowadzonych przez frontmankę zespołu, Kaję Lenart, licytacji do puli WOŚP trafiło 1657,97 złotych. Kolejnym wydarzeniem towarzyszącym, podczas którego można było dorzucić swoją złotówkę do akcji było wojskowe granie w Piątnicy, gdzie orkiestra grała w sportowej atmosferze.

Jednak dzień pełen wrażeń to oczywiście wielki finał. W łomżyńskiej Hali Kultury ruszył o godzinie 11:00, a na scenie pojawili się: Bad Falcon, Julita Kaczyńska, The BL Blues Band, Zespół Melodia, Ziomale, Magda Sinoff, Elitarne Dzieciaki ze Strefy Dzieci Elite, BK Step, a gwiazdą wieczoru był zespół Droga na Ostro-





łękę. Na łomżyńskiej scenie dzielnie czuwała nad wszystkim Ewa Kowalewska, i, jak co roku, po mistrzowsku prowadziła wszystkie licytacje.

- Jestem bardzo zaskoczona frekwencją. Jedni ludzie przychodzą, inni wychodzą, cały czas są ludzie, licytują, dobrze się z nami bawią i będą z nami grać do końca świata i jeden dzień dłużej – przekonywała prowadząca.

Od 32. lat dzieje się coś niebywałego i nieprawdopodobnego. Orkiestra gra na całym świecie, gdzie panują przyjaźń, miłość i muzyka. Poza koncertami, aukcjami i zbieraniem do puszek trwają również licytacje. Jedną z nich jest wspólne zwiedzanie Sejmu z posłanką Alicją Łepkowską-Gołąs, której orkiestra w sercu gra od wielu lat.

-Tu zawsze się działo, zawsze było dużo wrażeń i emocji. Ja wracam teraz z Piątnicy, gdzie też się dużo dzieje, właśnie tam dziękowaliśmy naszym partnerom, wolontariuszom. Tutaj to jeszcze przed nami, przed samym światłem do nieba. Cały czas przychodzą do nas wolontariusze, którzy rozliczają puszki, występują co raz to inne zespoły i osoby. To cieszy,



zwłaszcza, że ten finał jest zupełnie innym finałem. Znowu mamy telewizję polską po swojej stronie, znowu media publiczne są tam, gdzie powinny i znowu służby mundurowe są razem z nami. To naprawdę wyjątkowe – podkreślała posłanka na Sejm RP Alicja Łepkowska-Gołąs.

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy to przede wszystkim dziesiątki tysięcy wolontariuszy,

którzy kwestowali w tym roku dla 1680 sztabów. Od rana na postęunku, bez względu na pogodę, dzielnie zbierali pieniądze do puszek. To dzięki nim bite są kolejne rekordy.

-Ja sobie teraz już nie wyobrażam żeby nie uczestniczyć w Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy. Dla mnie to jest obowiązek. Zbieram dziesiąty, albo jedenasty raz i przychodzę

tu, bo to kocham. Nikt mnie do tego nie zmusza. Mój syn skorzystał ze sprzętu Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy dwa lata temu i wiem, że te dobro oddawane na rzecz orkiestry wróciło do mnie ze zdwojoną siłą i ukazało się w ten sposób, że mój syn mógł z tego sprzętu skorzystać – mówiła ze wzruszeniem wolontariuszka Kornelia Cendrowska.

Na liczniku 32. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w momencie jego zakończenia było 175 mln 426 tys 813 złotych. Wciąż jednak trwają licytacje oraz podliczane są datki przekazane przez wolontariuszy w Polsce i za granicą. Niektóre z nich zakończą się dopiero za kilka tygodni. To właśnie wtedy poznamy oficjalną kwotę zabraną podczas 32. Finału WOŚP. Całkiem prawdopodobne jest to, że uda się pobić ostateczną kwotę, która w ubiegłym roku wyniosła 243 259 387,25 zł.



Relacja w Telewizji Narew i na www.narew.info

West Rutland, to małe miasto w hrabstwie Rutland w stanie Vermont w Stanach Zjednoczonych. Według spisu mieszkańców z 2010 roku, zamieszkałe przez 2326 osób stanowiących 1166 rodzin mieszkających w 1691 gospodarstwach domowych. Znajduje się tam sześć cmentarzy, będących miejscem wiecznego spoczynku tych, którzy na zawsze odeszli do wieczności.

Jeden z nich, a ściślej cmentarz rzymsko-katolicki św. Stanisława Kostki zwrócił uwagę nieustrudzonego badacza lokalnej historii, Tadeusza Trepanowskiego. Łomżyniaka zainteresował stary marmurowy pomnik o wyglądzie różniącym się od większości nagrobków upamiętniających zmarłych mieszkańców miasta. Marmurową płytę ustawioną na cokole, wieńczył krzyż z wygrawerowanym wizerunkiem ukrzyżowanego Chrystusa. Na płycie widniało nazwisko Rydzewski. Druga strona płyty zawierała napisy: Sta-



Relacja w Telewizji Narew i na www.narew.info

niśław 1908-1936, a poniżej: mąż Alexander 1879-1969; żona Józefa 1887-1964.

Nazwisko Tadeuszowi Trepanowskiemu było znane. Występuje nie tylko w samej Łomży, ale również w jej okolicach. Mimo, że nie miał podstaw, by sądzić, że osoba pochowana pięćdziesiąt dwa lata temu na cmentarzu w West Rutland, ma jakikolwiek związek z regionem łomżyńskim, to coś korciło go, żeby sprawdzić, kim byli ci ludzie i skąd przybyli. Stanisław, urodzony w 1908 roku, a zmarły w 1936 r. wydawał się być synem Aleksandra i Józefy, więc swoje po-

Letitia Rydjeska odkrywa polskie korzenie w ŁTN im. Wagów



szukiwania Tadeusz Trepanowski rozpoczął od próby ustalenia daty wyjazdu do USA Aleksandra urodzonego w 1879 roku. Przeglądając listy pasażerskie, Tadeusz Trepanowski natrafił na listę statku S.S. „Zeland”, który pod belgijską banderą firmy żeglujkowej Red Star Line i dowództwem kapitana Möllera, 30 sierpnia 1913 roku wypłynął z Antwerpii, zawijając do Dover w drodze do Nowego Jorku. Na siódmym arkuszu listy pod numerami 28 i 29 wpisano młode małżeństwo z Polski. Był to 26-letni Stanisław Rodzeshi ze swoją 19-letnią żoną Alexandrą. Brak dziecka wskazywał, że jest to świeżo poślubiona para. Płynęli do Alexandra Rodzeshiego zamieszkałego w West Rutland w stanie Vermont. Z zapisu na liście wynikało, że był on bratem Stanisława.

- Nazwisko Rodzeshi brzmiało inaczej niż to, którego poszukiwałem, ale mogło stanowić jego zniekształconą fonetycznie postać. Miało trochę cech wspólnych, a poza tym

zainteresowała mnie zbieżność imienia Alexander z nazwą miejscowości West Rutland. Czyżby to był ten człowiek, którego szukam? Spojrzałem na miejscowość, z której pochodziło podróżujące małżeństwo i odczytałem: „Czeszkow”, natomiast osoba dokonująca indeksacji pasażerów zapisała „Creszkaw”. Brzmiało dziwnie obco i nie kojarzyło mi się z żadną ze znanych mi miejscowości należących do regionu łomżyńskiego.

Dałbym sobie z tym spokój, gdybym nie zauważył, że po zniekształconej według mnie nazwie miejscowości następuje dalszy zapis: „gub. Lomza”. To mogło oznaczać tylko gubernię łomżyńską. Postanowiłem jednak przeanalizować dane tych osób i zobaczyć, co z tego wynika – opowiada Tadeusz Trepanowski.

Dalsze zmuszone poszukiwania, doprowadziły Tade-

usza Trepanowskiego w końcu do ustalenia, kim była ta dwójka młodych ludzi wyruszająca 30 sierpnia 1913 roku z Antwerpii i udająca się w daleką podróż do Ameryki. Otóż byli to: Stanisław i Alexandra Rydzewscy. Płynęli do Aleksandra Rydzewskiego, którego miejsce wiecznego spoczynku odnalazł na cmentarzu katolickim w West Rutland.

Stanisław Rydzewski urodził 14 marca 1883 roku, we wsi Przeździecko Dworaki, parafia Andrzejewo. Był synem Antoniego i Marianny z Nowackich, małżonków Rydzewskich. Ojciec Stanisława był robotnikiem dziennym, wynajmującym się u bogatszych gospodarzy lub w okolicznych folwarkach. Rydzewscy początkowo mieszkali w miejscowości Przeździecko Grzymki. Tam w 1877 roku urodził się ich syn Alexander. Sześć lat później, gdy na świat przyszedł Stanisław mieszkali w pobliskiej miejscowości Przeździecko Dworaki. W 1899 roku, gdy urodziła się Bronisława – siostra Stanisława, ich ojciec Antoni pracował jako służący w majątku w Łętownicy.

- Migracja Rydzewskich pomiędzy okolicznymi miejscowościami świadczy o tym, że była to rodzina biedna niemająca własnego gospodarstwa, przenosząca się tam, gdzie była możliwość zdobycia środków do życia i gdzie zapewniano lepsze warunki pracy – wyjaśnia Tadeusz Trepanowski.

W 1909 roku 25-letni Stanisław Rydzewski, opuścił rodzinne strony i wyemigrował do USA, gdzie od maja 1901 roku przebywał jego starszy brat Aleksander. Podróż za ocean rozpoczął 5 maja, wypływając z niemieckiego portu w Hamburgu na pokładzie statku S.S. „Cleveland”. Na liście pasażerskiej statku wpisano, że jest on robotnikiem rolnym, potrafiącym czytać i pisać, zamieszkałym w miejscowości „Skrzecikowo” 4. Po 11 dniach zmagania z oceanem, dnia 16 maja 1909 roku statek przybył do Nowego Jorku. Po pomyślnym przejściu odprawy w centrum imigracyjnym na wyspie Ellis, Stanisław ruszył w dalszą podróż do West Rutland w stanie Vermont, gdzie oczekiwał na niego brat Alexander.

Po prawie czteroletnim pobycie za oceanem, w 1911 roku Stanisław wrócił do Polski, w swoje rodzinne strony. W miejscowości Gostkowo, należącej do parafii Czyżew poznał młodszą córkę Aleksandrę Krysztosiak urodzoną 20 lutego 1894 r., córkę Błażeja i Marianny z domu Mowel.

- Trudno powiedzieć, jak długo znali się młodzi. W każdym razie Stanisław zdecydował, że

to właśnie Aleksandra zostanie jego żoną. Po przyjętych oświadczeniach rozpoczęły się przygotowania do wesela. We wtorek 10 czerwca 1913 roku Stanisław wystrojony w odświętne ubranie, z obrączkami w kieszeni i bukietem najpiękniejszych kwiatów rosnących w maczynie ogródku, w towarzystwie drużbantów, 35-letniego Stanisława Stańczyka z Gostkowa i 50-letniego Kacpra Sienickiego z Broku, zjechał pod dom 19-letniej Aleksandry, która ubrana w welon i suknię ślubną czekała na jego przyjazd. Po udzielonym błogosławieństwie przez rodziców Aleksandry – Błażęją i Mariannę Krysztosiaków młodzi, świadkowie i goście udali się do kościoła w Czyżewie. Uroczystość zapowiadała się piękna, wszak żenił się nie byle kto, tylko „Amerykan”, co to parę lat za oceanem składał dolary i zobaczył przy okazji kawał świata. W kościele parafialnym w Czyżewie Stanisław i Aleksandra przyrzekli sobie miłość i wierność aż po grób. Organista tego dnia śpiewał jakby piękniej, ksiądz prowadził ceremonię ślubu jakby uroczystiej, a Marianna Rydzewska – matka Stanisława, ukradkiem ocierała łzy wzruszenia. Żal jej tylko było, że nieżyjący już mąż Antoni, zmarły w 1910 roku, nie doczekał tej pięknej chwili. Możliwe, że powrót ich syna Stanisława do Polski związany był właśnie ze śmiercią ojca. Nie wiadomo, co skłoniło Stanisława Rydzewskiego do powrotu do Polski. Może była to choroba ojca, może wrócił po to, by znaleźć sobie żonę, a może zamiarem jego było pozostanie tu na stałe? Zasmakowawszy jednak życia w innym świecie zrezygnował w końcu z pozostania na wsi i postanowił, że swoją młodą żonę zabierze do Ameryki – tłumaczy Tadeusz Trepanowski. - Po przejściu całej przedwyjazdowej procedury kontrolnej, w sobotę 30 sierpnia 1913 roku Stanisław z Alexandrą weszli na pokład parowca „Zeeland”, który niebawem miał wyruszyć w kolejny rejs do Nowego Jorku – dodaje badacz lokalnej historii.

Na liście pasażerskiej sporządzonej w porcie w Antwerpii, nazwiska ich umieszczono na arkuszu oznaczonym numerem 7 w kolejnych pozycjach nr. 28 i 29. Każdy arkusz listy zawierał 30 nazwisk i w takich „zestawach” pasażerowie oznaczeni numerem listy podchodzili do odprawy w centrum imigracyjnym na wyspie Ellis. Oprócz nazwisk pasażerów, każdy arkusz listy zawierał rubryki, w których zapisywano szereg innych informacji dotyczących pasażera, między innymi rysopisy, dzięki któ-

rym możemy wyobrazić sobie, jak wyglądali poszczególni pasażerowie. Tadeusz Trepanowski stworzył opracowanie emigracyjnej historii rodziny Rydzewskich pochodzących z okolic Czyżewa. 30-letni Stanisław Rydzewski (w liście błędnie podano wiek 26 lat) był brunetem, średniego wzrostu – mierzył 5 stóp i 9 cali (175.26 cm). Jego żona 19-letnia Aleksandra, niższa od niego o ponad siedem centymetrów miała 5 stóp i 6 cali (167.64 cm) wzrostu, blond włosy i niebieskie oczy. Oboje szczupli i młodzi, pa-



sowali do siebie. Aleksandra zapewne była mocno przestraszona nową sytuacją i otoczeniem, ale polegała na doświadczeniu Stanisława, który już raz przebył drogę do Ameryki i powrotną do domu. Pod jego opieką czuła się pewniej i bezpieczniej. W formularzu listy odnotowano, że oboje potrafili pisać i czytać, ich zawody to robotnik rolny i gospodyni domowa, ostatnie miejsce zamieszkania „Czeszkow” (zniekształcona nazwa miasta Czyżew), najbliższa osoba pozostała w kraju, z którego przybyli: matka – Maria Rodzeski zamieszkała w miejscowości „Czeszkow” (Czyżew), gub. łomżyńska, podróż opłacili sami. Jedną z rubryk dotyczyła ilości posiadanych pieniędzy. Stanisław miał przy sobie 100 \$ w gotówce, co w owym czasie było dość dużą kwotą.

Docelowo Stanisław i Aleksandra udawali się do Aleksandra Rydzewskiego – brata Stanisława, mieszkającego w West Rutland w stanie Vermont. Po 10 dniach podróży, 9 września 1913 roku statek dopłynął do Nowego Jorku. Odprawa pasażerska na Ellis Island, którą prowadził inspektor imigracyjny J. Donovan, przebiegła pomyślnie i Rydzewscy uzyskali prawo wejścia na teren Stanów Zjednoczonych. Razem z innymi szczęśliwcami zostali przewiezieni promem na nabrzeże Manhattanu, a następnie na

z Kanadyjką, o tym właśnie imieniu. Zaczęłam zgłębiać informacje i okazało się, że Pani Letitia jest międzynarodową specjalistką z zakresu bankowości i ekonomii. Z początku nie miałem odwagi napisać, jednak spróbowałam nawiązać kontakt. Opowiedziałam kim jestem, czym się zajmuję i dlaczego się kontaktuję. Po kilku minutach dosłownie otrzymałam odpowiedź. Pani Letitia potwierdziła, że jest wnuczką Stanisława. Na początku jednak była nieufna. Dopiero po czasie przekonała się do tego co robię. Wymienialiśmy wiadomości, prowadziliśmy telefoniczne rozmowy, aż w ubiegłym roku Pani Letitia postanowiła przyjechać do Polski – opowiada Tadeusz Trepanowski.

- Kiedy Pan Tadeusz odezwał się do mnie zastanawiałam się kim on jest i dlaczego pisze o moim dziadku. Przecież był to zwykły skromny człowiek, który niczym się nie wyróżniał. Ciężko pracował w kopalni marmuru w West Rutland. Rzeczywiście była nieco nieufna, ale gdy wyjaśnił mi, że tworzy opracowania na temat losów łomżyńskich emigrantów, uspokoiłam się i nawiązałam kontakt – wspomina Letitia Rydjeska.

Podczas wizyty w październiku ubiegłego roku w ŁTN-ie Pani Letitia Rydjeska opowiadała, że w 1978 r. odwiedziła swoją polską rodzinę mieszkającą w okolicach Czyżewa, dlatego dzisiaj, po ponad 40 latach z ogromnym sentymentem ogląda czyżewski kościół, w którym jej babcia Aleksandra została ochrzczona i w którym posłubiła jej dziadka Stanisława Rydzewskiego. Z zainteresowaniem również oglądała wnętrze remontowanego obecnie zabytkowego dworca kolejowego, z którego jej dziadkowie wyruszyli w podróż, najpierw do Antwerpii, a później statkiem do Nowego Jorku. Budynek dworca ma swoją historię związaną z czasami zaborów. Przez Czyżew przejeżdżał, podróżujący w luksusowej salonce, imperator rosyjski car Mikołaj II. Wysiadł na stacji w Czyżewie, aby zrobić przegląd swoich wojsk stacjonujących nieopodal. Carska kolej przyczyniła się do rozwoju miasta w połowie dziewiętnastego wieku i służy okolicy także dziś. Jednak te same tory pamiętają również mroczne czasy wywózki mieszkańców ziemi czyżewskiej na Syberię. Pani Letitia odwiedziła również miejscowy cmentarz, gdzie spoczywa rodzeństwo i przodkowie jej babci Aleksandry. Wizyta w miejscu, z którego wywodzili się przodkowie Pani Letitii, wywołała sentymentalne przeżycia. Mocne

wrażenie wywarła na Pani Letitii wizyta w łomżyńskim Oddziale Archiwum Państwowego w Białymstoku. Dzięki uprzejmości pani Anny Jankowskiej – kierownika Oddziału, pani Letitia miała możliwość samodzielnie odnalezienia aktów metrykalnych swoich dziadków oraz aktu ich ślubu i poświadczenia o ogłoszonych zapowiedziach. Podczas wizyty w Łomży Panii Letitia przekazała archiwum fotografie rodzinne i oryginał certyfikatu uzyskania obywatelstwa amerykańskiego przez jej babcie, w celu założenia zbioru archiwalnego. Sama natomiast wykonała fotokopie interesujących ją aktów metrykalnych znajdujących się w archiwum. Po wizytach w Czyżewie, ŁTN-ie i Archiwum Państwowym Oddział w Łomży, Pani Letitia miała okazję także przyrzeć się Łomży.

Życzliwość, piękno miasta i chęć pomocy, którą otrzymała w odnajdywaniu korzeni wywarła na Pani Letitii ogromne wrażenie. Postanowiła do Łomży wrócić. 24 stycznia 2024 roku ponownie gościła w Łomżyńskim Towarzystwie Naukowym im. Wagów.

Letitia Rydjeska pamięta dziadka Stanisława Rydzewskiego. W jej domu z resztą dużo mówiło się o przodkach. Jednak informacje zebrane przez Tadeusza Trepanowskiego były dla niej dużym zaskoczeniem.

- Mój tata bardzo dużo mówił o historii babci i dziadka, dlatego dużo już wiedziałam. Jednak gdy zobaczyłam opracowanie, które stworzył Pan Tadeusz, to byłam ogromnie zdziwiona, że dotarł do tylu informacji. Nigdy na przykład nie widziałam list pokładowych, na których widniało nazwisko moich dziadków. Podobnie z aktami urodzenia, zgonów czy nadaniem obywatelstwa dziadkom. Tych ciekawostek było naprawdę wiele – przyznaje Letitia Rydjeska. - Muszę przyznać, że podziwiam moich dziadków. Doskonale znam realia panujące w Stanach Zjednoczonych, wiem też jak duża bieda im towarzyszyła. Jednak ile musieli mieć w sobie odwagi, by wyruszyć w nieznaną. Kiedy opuszczali Polskę, babcia była już w ciąży. Musieli być naprawdę odważni – dodaje Letitia Rydjeska.

Jak przyznaje Letitia Rydjeska nie jest to jej ostatnia wizyta w Polsce. Materiał, który wspólnie z Tadeuszem Trepanowskim zgromadzą będzie uzupełnieniem powstałej publikacji. Opracowanie dotyczące rodziny Rydzewskich, ale także innych łomżyńskich emigrantów dostępne jest na stronie www.name.lomza.pl.

Gmina Kolno to przede wszystkim potencjał jej mieszkańców

O przebudowie stacji uzdatniania wody w Janowie, budowie Centrum opiekuńczo – mieszkalnym, w którym fachowe wsparcie otrzymywać będą mieszkańcy gminy z niepełnosprawnościami, inwestycjach w infrastrukturę drogową, zmianach jakie zaszły w gminie na przestrzeni ostatnich lat oraz wyborach samorządowych i nie tylko,

z **JÓZEFEM BOGDANEM WIŚNIEWSKIM**, wójtem gminy Kolno, rozmawia Marlena Siok.

Marlena Siok: - Panie Wójcie, patrząc na budżet, inwestycje i już podjęte działania można powiedzieć, że rok 2024 dobrze zapowiada się dla gminy Kolno. Samorząd właśnie otrzymał ponad 3 milionów 600 tysięcy złotych z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020, na rozbudowę i przebudowę stacji uzdatniania wody w Janowie. Jak to zmieni sytuację związaną z rozwojem infrastruktury zaopatrzenia w wodę w gminie Kolno?

Józef Wiśniewski: - Zmieni w sposób zasadniczy, ponieważ będziemy dysponować już nowoczesnymi technologiami uzdatniania wody. Na terenie gminy Kolno posiadamy trzy stacje uzdatniania. Dwie zostały zmodernizowane już wcześniej, natomiast w tej chwili podejmujemy działania, które mają na celu stworzenia w Janowie „nowoczesnej fabryki produkującej wodę”. Trzy stacje działające na terenie gminy Kolno produkują ponad 360 tysięcy metrów sześciennych wody. Stacja w Janowie jest najmniej efektywną, jeśli chodzi o produkcję, ponieważ zaopatruje mniejszą liczbę mieszkańców. Niemniej jednak jest bardzo ważną stacją. Produkuje 36 tysięcy metrów sześciennych wody. Oprócz modernizacji tej stacji, zamierzamy przyłączyć do niej jeszcze jedną bardzo ważną miejscowość. Chodzi o Borkowo. W tej chwili w Borkowie woda kupowana jest z sąsiedniej gminy, ze stacji uzdatniania wody w miejscowości Korzeniste. Chcemy stworzyć taki system, dzięki któremu będziemy mogli w stu procentach zabezpieczyć naszych mieszkańców w wodę. Remont jest dość poważny, jego zakres jest naprawdę bardzo duży, ponieważ chcemy oczywiście oprócz tych prac związanych z modernizacją budynku, również wybudować jedną studnię głębinową oraz zamontować instalacje fotowoltaiczne. Stacja pobiera dość duże ilości wody, szczególnie w okresie letnim, wobec czego ten cykl produkcji energii będzie akurat tutaj bardzo ładnie uzupełniać potrzeby. Dodam, że wcześniej jeszcze na tych dwóch pozostałych stacjach już takie rozwiązania zastosowaliśmy. Te właśnie inwestycje pozwalają na utrzymywanie od kilku lat na stałym poziomie cen sprzedaży wody. Dzięki temu, że wczasach, w któ-



rych wzrastały wydatki związane z kosztami energii elektrycznej, my mieliśmy już takie rozwiązania, które powodowały, że mieliśmy po prostu swoją energię.

M.S.: - Panie Wójcie, kiedy te prace się rozpoczną, jak długo potrwać i kiedy stacja stanie się „nowoczesną fabryką produkującą wodę”?

J.W.: - Właściwie te prace już się rozpoczęły. Pierwszym etapem było podpisanie umowy o dofinansowanie. W tej chwili jesteśmy na etapie konstrukcji przetargu, który pozwoli na wyłonienie wykonawcy. Inwestycja zostanie zrealizowana w systemie „zaprojektuj i wybuduj”, wobec czego czynności przetargowe troszeczkę potrwać. Ale myślę, że w tym roku, bądź na początku następnego już powinniśmy tą stację mieć zmodernizowaną i te wszystkie założenia, które sobie postawiliśmy będą zrealizowane. Bardzo zależy nam na tym, aby każda stacja posiadała bardzo nowoczesną linię uzdatniania wody. Tak, aby woda, którą proponujemy naszym mieszkańcom była jakościowo jak najlepsza.

M.S.: - Przebudowa i rozbudowa stacji uzdatniania wody w Janowie, to jedna z wielu planowanych w tym roku inwestycji. Kiedy spogląda się na budżet gminy Kolno, planowane inwestycje to ponad 30 milionów złotych. Znaczna część tegorocznych przedsięwzięć to inwestycje w infrastrukturę drogową...

J.W.: - Od kilku lat naszym priorytetem jest zmiana infrastruktury drogowej. Te drogi, które zostały wcześniej wybudowane, wymagają remontów. Ponadto posiadamy bardzo dużo dróg zwirowych. Na terenie

Gminy Kolno mamy około 600 kilometrów dróg, w tym 100 kilometrów o statusie drogi gminnej. Gdy obejmowałem stanowisko wójta, 50 kilometrów dróg miało nawierzchnię asfaltową. W tej chwili te dane się zmieniły bardzo. Tylko w tej kadencji wyremontowaliśmy 26 kilometrów dróg. Jak na nasze możliwości jest to liczba wręcz rekordowa. Dla porównania, w poprzedniej kadencji było to 12 kilometrów dróg, a w jeszcze wcześniejszej tylko 4 kilometry. Dane te pokazują, że po pierwsze zwiększają nam się możliwości inwestowania w tym obszarze, a po drugie, że powstały bardzo przyjazne dla samorządów mechanizmy finansowania. Mam tu na myśli na przykład program Polski Ład, w ramach którego otrzymujemy dofinansowanie rzędu 95%. Od nas wymaga się wkładu rzędu jedynie 5%. Wobec czego my, oczywiście zgodnie z tymi uwarunkowaniami, próbujemy nadrobić zaległości. Robimy to bardzo skutecznie. Jeśli chodzi o ten rok kontynuujemy prace już wcześniej rozpoczęte. Kończymy budowę czterech dróg, bardzo ważnych, w ramach programu Polski Ład. W tej chwili już ogłoszone są nabory na dwie drogi, które otrzymały dofinansowanie w ramach Rządowego Programu Rozwoju Dróg, które są dzielone przez wojewodę. Pozyskaliśmy 10 milionów złotych na budowę ośmiu dróg w ramach programu Polski Ład. Te drogi będą budowane w tym roku. Łączna długość dróg to 10 kilometrów. To jest również imponująca liczba. Budujemy drogi, które łączą po-

szczególne miejscowości, także ten kierunek naszych działań, który ma na celu poprawę infrastruktury drogowej jest kontynuowany również i w tym roku, a intensywność naszych działań jest widoczna, jest zauważana również przez naszych mieszkańców, którzy podkreślają, że kwestie, które są dla nich ważne, są przez nas realizowane.

M.S.: - Jeśli chodzi o priorytety, jakie inne inwestycje czekają jeszcze gminę Kolno w tym roku?

J.W.: - Tych inwestycji jest kilka. Jedną z nich, bardzo istotną, jest budowa oczyszczalni ścieków w miejscowości Lachowo. Rozpoczęliśmy już prace związane z projektem tej oczyszczalni. Jestem po wstępnych rozmowach z projektantami. Wiemy jak ta oczyszczalnia ma wyglądać i jakie ma mieć parametry. Jeśli chodzi o środki finansowe na tę inwestycję, pozyskaliśmy kwotę 5 milionów złotych. Zanim przystąpiliśmy do działań, musieliśmy pozyskać grunt, ponieważ w miejscowości Lachowo nie mieliśmy odpowiedniej działki, na której moglibyśmy usytuować taką instalację. 28 grudnia podpisałem akt notarialny w Krajowym Ośrodku Wsparcia Rolnictwa, w wyniku którego gmina pozyskała działkę 1,58 hektara. I właśnie na tej działce będziemy lokalizować tę instalację. Jest to przedsięwzięcie niezwykle ważne, szczególnie dla tej części Lachowa, w której jest osiedle domków, powstałe na terenie dawnego Państwowego Gospodarstwa Rolnego. Ludzie, którzy tam mieszkają, mają niesamowity problem i chcemy im pomóc. To jest jedno działanie, a inne, które już jest realizowane, a w roku 2024 będzie kontynuowane i zakończone, to budowa Centrum Opiekuńczo – Mieszkalnego w Glinkach. Takiej oferty na terenie gminy Kolno jeszcze nie było. Będzie to miejsce dla dwudziestu osób z niepełnosprawnością: umiarkowaną i głęboką oraz z niepełnosprawnościami ruchowymi. Chcemy swoimi działaniami spowodować, że Ci ludzie wrócą do społeczeństwa jako ludzie aktywni, zlikwidować zjawisko wykluczenia. Montaż finansowy na tę inwestycję dla naszej gminy jest bardzo korzystny. Kilukrotnie aplikowaliśmy do Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej

o środki finansowe na przebudowę obiektu w Glinkach. W ubiegłym roku udało się je pozyskać. Mamy podpisaną umowę, wybranego wykonawcę i prace trwają. Pozyskaliśmy około 3 milionów złotych. Natomiast, z programu Polski Ład dla miejscowości popegeerowskich, otrzymaliśmy kwotę 1 miliona 950 tysięcy złotych. Również w ubiegłym roku pozyskaliśmy 200 tysięcy złotych z Urzędu Marszałkowskiego na zakup doposażenia kuchni oraz pokoi. Także ten montaż finansowy zakłada również kilkaset tysięcy złotych wkładu własnego, ale gro środków pochodzi właśnie z takich źródeł typowo zewnętrznych. Jeśli chodzi już o samą istotę, ideę funkcjonowania tego Centrum Opiekuńczo – Mieszkalnego, będzie tam miejsce dla dwudziestu osób: dla 7 pobyt stacjonarny, 13 natomiast będziemy dowozić. Dla tych wszystkich osób będzie zapewniona opieka medyczna, pielęgniarska, rehabilitacyjna, w zależności od zdiagnozowanych potrzeb. Będą opiekunowie dzienni, będzie tam funkcjonowała kuchnia na nieco innej zasadzie, ponieważ nasi kuracjusze będą bardzo aktywnie uczestniczyć w funkcjonowaniu tego ośrodka. Między innymi będą przygotowywać sobie posiłki, oczywiście na miarę swoich możliwości, czy uczestniczyć w prowadzeniu ogrodu warzywnego. Chcemy dzięki tym działaniom stworzyć osobom z niepełnosprawnościami warunki normalnego funkcjonowania. One też muszą czuć się bardzo potrzebne, muszą widzieć, że ich aktywność przynosi konkretne efekty. Bardzo nam na tym zależy.

M.S.: - Kiedy pierwsi kuracjusze trafią do Centrum Opiekuńczo – Mieszkalnego w Glinkach?

J.W.: - Pod koniec tego roku. Już w najbliższych miesiącach rozpoczynamy całą procedurę związaną ze stworzeniem ośrodka. Z uwagi na to, że będzie to zupełnie nowa jednostka będziemy musieli powołać do życia nowy organizm oraz wyłonić dyrektora. Dokumentację już opracowujemy, za chwilę też będą podejmowane uchwały przez radę gminy Kolno powołujące nową jednostkę. Następnie ogłosimy konkurs na stanowisko dyrektora, który będzie kompletował personel. Także mamy wszystko opra- ▶

► cowane i działamy zgodnie z harmonogramem. Nie widzimy tu większych zagrożeń. Myślę, że wszystko pójdzie całkiem sprawnie. Przede wszystkim naszą motywacją do tych działań jest to, że widzimy sens, ogromną potrzebę wsparcia osób, które w tej chwili są osobami wykluczonymi. Musimy im po prostu pomóc.

M.S: - **Zdecydowanie. Panie Wójcie, rzeczywiście rok 2024 dla gminy Kolno zapowiada się bardzo pracowicie. Jednak nie tylko ze względu podejmowanych inwestycji. Przed nami także wybory samorządowe, które już za nieco ponad dwa miesiące. Jak rozumie Józef Bogdan Wiśniewski będzie kandydował na stanowisko wójta? Będzie ponownie ubiegał się o urząd?**

J.W: - Tak, będę kandydował. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na to, że Józef Bogdan Wiśniewski ma za sobą ogromną rzeszę ludzi. To właśnie z moim zespołem wspólnie dokonujemy zmian w gminie Kolno i podejmujemy się tych wszystkich inwestycji. Jedna osoba na pewno tego wszystkiego nie dałaby rady udźwignąć. Mogę być pomysłodawcą, inicjatorem różnych działań, ale proszę mi wierzyć, jestem niezwykle dumny z tych wszystkich osób, które są moimi współpracownikami. Czy to w urzędzie gminy, moi kierownicy, moi pracownicy, czy też rada gminy, czy sołtysi, czy wszyscy aktywni mieszkańcy gminy Kolno. To właśnie oni pomagają i wspierają mnie we wszystkich działaniach. Jest to naszym wspólnym dziełem. Te prace, które zostały wykonane, które w tej chwili realizujemy, które mamy w planie, niejako upoważniają mnie do tego, aby to rozpoczęte dzieło kontynuować. Gmina przeżywa wspaniały progres. Rozwijamy się w bardzo wielu obszarach. Tutaj mówiliśmy na temat infrastruktury, czy to wodno-kanalizacyjnej, czy to właśnie drogowej, ale rozwój jest zauważany w wielu innych obszarach. Zadbaliśmy o to, aby zupełnie zmieniła się baza naszych szkół. W tej chwili przeprowadzamy modernizację pięciu z siedmiu budynków. Celem prowadzonej termomodernizacji jest obniżenie kosztów eksploatacyjnych. Zakres naszych działań to nie tylko wymiana źródeł ciepła. W każdej z tych szkół będą zainstalowane pompy ciepła, obok tradycyjnych źródeł stosujemy także rozwiązania hybrydowe. Kładziemy nacisk na odnawialne źródła energii. Na każdej z tych szkół będą instalacje fotowoltaiczne, aby zredukować koszty związane z energią elektryczną. Naszym zdaniem jest to naprawdę bardzo istotne. Korzystamy w tym przy-

padku także z programu Polski Ład. Otrzymaliśmy dofinansowanie, dzięki któremu możemy te inwestycje przeprowadzać. Jest to taka szansa, którą cieszę się, że wykorzystujemy, bo stworzymy naprawdę dobre warunki pracy nauczycielom i dobre warunki pobytu dla uczniów. No i oczywiście koszty związane z utrzymaniem oświaty również zredukujemy. To jest naprawdę bardzo ważne. Dlatego też - wracając do Pani pytania - kandydowanie jest konsekwencją realizowania podjętych działań, ponieważ mamy akurat takie rozwiązania, że wybieramy prezydentów, wójtów, burmistrzów, radnych w pewnych interwałach czasowych. W moim przypadku, mieszkańcy - mam nadzieję - pozytywnie to oceniają, ponieważ wspólnie dokonaliśmy, dokonujemy i mamy bardzo śmiałe plany na to, aby zmieniać naszą gminę.

M.S: - **Panie Wójcie, a propos modelu zarządzania, czy dzisiaj po tych dziewięciu latach na urzędzie, ma Pan rzeczywiście poczucie, że kierunek, który w 2014 roku w momencie obejmowania urzędu Pan obrał, był słuszny?**

J.W: - Wydaje mi się, że tak. Właściwie jestem co do tego w 100 procentach przekonany, ponieważ zarządzanie jest w mojej ocenie procesem, w którym wykorzystuje się potencjał wszystkich. Oczywiście musi być osoba, która spina, koordynuje, podejmuje decyzje. Tą osobą jest wójt, burmistrz, prezydent czy rada gminy. Natomiast proces decyzyjny jest poprzedzony rozmowami, dyskusjami czy konsultacjami, jeszcze jeśli takowe są potrzebne, ponieważ tylko i wyłącznie współpraca daje wymierne efekty. Osobiście nigdy nie miałem problemu w budowaniu relacji z radą gminy Kolno. Stanowimy naprawdę połączenie aktywności i sprawczości. Naszym wspólnym celem jest zrobienie jak najwięcej dla naszych mieszkańców. Gmina Kolno i jej mieszkańcy są niezwykle aktywni. Świadczą o tym chociażby pewne liczby. W naszej gminie działa aż 19 kół gospodyń wiejskich, 9 jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych oraz 7 klubów seniora. Do tego mamy również zespoły śpiewacze. Większość z nich powstała właśnie w ciągu ostatniego okresu. Chcemy, aby nasi mieszkańcy nie byli wyłącznie biernymi odbiorcami, beneficjentami działań urzędu. Chcemy, aby w tym wszystkim uczestniczyli, żeby jednak mieli takie przeświadczenie, że ich głos, ich propozycje, mają realne odzwierciedlenie w działaniach gminy i w budowaniu oferty dla nich. Bardzo ważnym w mojej ocenie, i myślę, że to jest nawiązanie do

pytania, które Pani zadała, jest wprowadzenie funduszu sołectkiego. Dwie kadencje temu, kiedy ubiegałem się stanowisko wójta, to był mój sztandarowy postulat. Chciałem, aby nasi mieszkańcy mieli możliwość wpływania na to co dzieje się w gminie. Fundusz sołectki to środki wyodrębnione w budżecie gminy, które przynależą każdej miejscowości. Wielkość jest uzależniona od liczby mieszkańców. Co roku w miesiącu wrześnie odbywają się spotkania w poszczególnych miejscowościach, aby te środki przeznaczyć na realizację konkretnych zadań. Dla mnie są to bardzo ważne spotkania. Pani Redaktor, my na terenie gminy Kolno, gminy blisko dziewięciotysięcznej, mamy aż 45 sołectw, 45 miejscowości. Ja na każdym z tych spotkań jestem, rozmawiam z mieszkańcami, one dają mi bardzo dużo. Taki sposób funkcjonowania w gminie pozwolił na zdefiniowanie, stworzenie mapy potrzeb, mapy oczekiwań naszych mieszkańców. I, o dziwo, ich postulaty, które siedem lat temu, osiem lat temu wydawały się nierealne, wręcz niemożliwe do zrealizowania, one już są zrealizowane. My nie mówimy, że coś jest niemożliwe. Szukamy możliwości i sposobu. Jeśli czegoś nie da się zrobić w tym momencie, to nie rezygnujemy, nie poddajemy się. Dążymy do znalezienia możliwości. Wracając do Pani pytania, nie wyobrażam sobie takiego funkcjonowania gminy, takiego funkcjonowania wójta, który by nie uwzględniał mądrości, aktywności mieszkańców i podmiotów, które są powoływane, tak jak rada, jak nasi sołtysi, do tego, aby budować to, co w danym momencie jest możliwe i oczywiście co jest bardzo istotne, to co jest potrzebne naszym mieszkańcom.

M.S: - **Na tym Panie Wójcie chyba polega samorządność, prawda? Aby stwarzać możliwości, by to właśnie mieszkańcy, między innymi, decydowali co jest potrzebne w ich lokalnej społeczności, bo oni znają te potrzeby najbardziej. Wspominał Pan o potrzebach, które przez te kilka lat udało się zdefiniować... No właśnie, kiedy Pan dzisiaj myśli o gminie Kolno, czego najbardziej potrzebują mieszkańcy, jakie mają te najpilniejsze potrzeby, które trzeba rzeczywiście zrealizować, i na które trzeba odpowiedzieć?**

J.W: - Są to potrzeby naprawdę bardzo różne, ponieważ każda z miejscowości w naszej gminie jest na różnym etapie. Dla niektórych mieszkańców będzie ważny chodnik, dla niektórych budynek służący do spotkań i zacieśniania sąsiedzkich więzów. Są to potrzeby, których zaspokojenie czasami nie wymaga dużych inwestycji finansowych. Niektóre oczywiście

wymagają. Niemniej jednak, każde z tych oczekiwań, każda z tych potrzeb jest dla nas bardzo ważna. Nigdy nie mówimy, że czegoś nie można zrobić. Może nie można w danym momencie, ale już życie nauczyło nas, że jednak to co wydaje się mglistą ideą jest w stanie się zmaterializować, ponieważ pewien splot pojawiających się okoliczności, nabór, dobry mechanizm finansowania, to wszystko umożliwia. Jakie są potrzeby i oczekiwania? Powiem o takich najbardziej konkretnych, które już realizujemy w kontekście wykonanych projektów technicznych. Bardzo ważną dla środowiska obwodu szkoły im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Czerwonym była sala gimnastyczna. Mamy tam ponad stu uczniów, a nie mamy sali gimnastycznej. W tej chwili stworzyliśmy projekt techniczny budowy tej sali i czekamy na dofinansowanie. Liczymy na bardzo duże środki z Krajowego Planu Odbudowy. Przygotowujemy się do tego. Innym takim przedsięwzięciem jest Borkowo. Mieszkańcy chcieli mieć budynek, w którym będzie siedziba OSP, siedziba filii bibliotecznej, w którym będą mogli spotykać się mieszkańcy, którzy są zrzeszeni w KGW, działają w Klubie Seniora. Wobec tego projekt techniczny budynku już mamy opracowany i też czekamy na odpowiednie nabory. Mamy swoją działkę, która pozwala nam naprawdę na sposób bardzo atrakcyjny architektonicznie, przestrzennie ten budynek usytuować i wybudować. Są też inne działania, które dotyczą np. naszych jednostek OSP. Wszystko staramy się robić tak, aby każdy z naszych podmiotów, formalnych czy nieformalnych, z pozycji normalnego mieszkańca gminy, żeby potrzeby zaspokajać. To między innymi również ścieżki rowerowe, linie oświetleniowe, których wybudowaliśmy bardzo dużo. Mieszkańcy chcą czuć się bezpiecznie, a tego typu rozwiązania im to również gwarantują. Wsłuchujemy się bardzo w to z czym zwracają się do nas nasi mieszkańcy i na miarę naszych możliwości próbujemy to realizować, a przy takim podejściu jakie w ostatnich latach pokazujemy, to my tych szans na finansowanie szukamy. Świadczą o tym chociażby liczby. W obszarze inwestycji, pozyskaliśmy w ciągu tych pięciu ostatnich lat 33 miliony złotych. To są duże kwoty przy 55-milionowym budżecie gminy. To są naprawdę kwoty, które dały już wymierne efekty poprawiające życie naszym mieszkańcom.

M.S: - **Panie Wójcie jeszcze na koniec zapytam, czy obawa przed kontrkandydatami jest, czy jednak spokój?**

J.W: - Nie nazwałbym tego obawą. Podejrzewam, że jacyś kontrkandydaci będą, mają do tego pełne prawo. Ja do tego podchodzę w ten sposób, że zarówno oni, jak i ja, musimy po prostu przekonać mieszkańców do siebie, do tego co chcemy zrobić. Bardzo ważne jest również to w jaki sposób chcemy to zrobić. Myślę, że czasu na kampanię nie będzie dużo. Wybory są 7 kwietnia, wobec czego ja swoje zadania realizuję z dość dalekosiężnymi planami, natomiast co moi potencjalni konkurenci będą proponować? Zobaczmy. Mam do zaoferowania wydaje mi się dużo, wolę współpracy, budowania relacji opartych na wzajemnym szacunku, na takiej konstruktywności. Jeżeli chodzi o podejście do oczekiwań naszych mieszkańców z pewnością otwartość. Zawsze towarzyszyła mi energia i optymizm, który popieram wiedzą, doświadczeniem, ciągłym podnoszeniem kompetencji, budowaniem relacji nie tylko w obszarze funkcjonowania samej gminy, ale również i z takimi instytucjami i podmiotami jak Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego, jak Podlaski Urząd Wojewódzki, jak cała rzesza naszych posłów, którzy bardzo chętnie przyjeżdżają do naszej gminy i czują się w niej dobrze. Po części dlatego też, że widzą w niej efekty swojej pracy. Taka jest nasza praca. Każdy chce, aby również te wytwory, które są naszym udziałem, były dla naszych mieszkańców, by zaspokajały ich potrzeby i oczekiwania. Ta praca jest niesamowitą przygodą, ponieważ realizujemy siebie, wykorzystując to co w nas najlepsze, ale robiąc to dla dobra innych.

M.S: - **Właściwie tak sobie myślę, że będąc samorządowcem prowadzi się kampanię przez całą kadencję...**

J.W: - Na pewno tak. To kwestia też i doboru słów, bo świadomie unikam słowa kampania, gdyż cały ten okres funkcjonowania, to czas bardzo wyjątkowej pracy, której efekty widać po pewnym czasie. Natomiast czynności przygotowawcze, informacja dla mieszkańców na temat przygotowanych środków jest już taką informacją, która zamyka temat. Dla nas jest to rozpoczęcie, kontynuacją wcześniej podjętych działań, ale za chwilę będziemy to wdrażać w życie i musimy to zrobić w sposób jakościowo dobry. Tak, aby te środki, które pozyskaliśmy na pewno zamieniły się w konkretne efekty, które będą służyły naszym mieszkańcom.

Rozmowa w Telewizji Narew i na www.narew.info

Spotkanie sprawozdawcze Ochotniczej Straży Pożarnej w Podgórzu

Podsumowanie ubiegłorocznych działań podejmowanych przez druhową Ochotniczej Straży Pożarnej (OSP) w Podgórzu to temat sobotniego (27 stycznia) spotkania. Wziął w nim udział wicemarszałek Marek Olbryś.

– Cieszę się, że jako samorząd województwa mogliśmy przekazać pieniądze, które były inwestowane w sprzęt niezbędny przy akcjach ratowniczych. Dziękuję strażakom za stałą gotowość do niesienia pomocy, za to, że zawsze możemy na was liczyć – mówił wicemarszałek.

W ubiegłym roku druhowie z OSP Podgórze wyjeżdżali do zdarzeń 25 razy. Były to standardowe zgłoszenia do pożarów i akcje ratownicze.

– Dla jednostek OSP z gminy Łomża był to bardzo dobry rok pod względem uzyskanego wsparcia finansowego. Niemal w tym samym czasie zostały zakupione dwa auta ratownicze dla jednostek Konarzyce i Stare Kupański, a samo OSP Podgórze mogło doposażyć się m.in. w ubrania



i pилarkę – mówił Marcin Ceran, komendant gminny OSP Łomża.

Druhowie z OSP Podgórze wzięli udział w szkoleniach z ra-

townictwa technicznego. Uczyli się, w jaki sposób rozciąć samochód, aby szybko i bezpiecznie wydostać z niego poszkodowa-

nego. To były pierwsze tego typu ćwiczenia w regionie. Jednostka zorganizowała również szkolenie dla pilarzy.

W spotkaniu wzięli udział: Piotr Kłys, wójt gminy Łomża; mundurowi oraz druhowie jednostki OSP Podgórze.

Drogowa narada w łomżyńskim Starostwie

Wiele się będzie działo na drogach w powiecie łomżyńskim w 2024 roku. Planom inwestycyjnym i pojawiającym się problemom poświęcone było w piątek 26 stycznia spotkanie w Starostwie Powiatowym w Łomży, w którym udział wzięli m. in. wicemarszałek Marek Olbryś.

– Dobiegająca końca kadencja była bardzo dobrym czasem dla inwestycji infrastrukturalnych. Ostatnie 5 lat to blisko 200 milionów złotych z budżetu województwa na drogi w powiecie łomżyńskim, budowę i remonty. W całym województwie staramy się realizować i koordynować we współpracy z samorządami powiatów i gmin oraz uwzględniając fundusze rządowe strategię realizacji bezpiecznych i wygodnych dróg – praktycznie od każdej posesji przez miejscowości gminne i miasta powiatowe oraz stolice subregionów i województwa po drogi krajowe i ekspresowe. Transport to podstawa rozwoju w każdej dziedzinie – powiedział wicemarszałek Marek Olbryś.

Przekazał także uczestnikom spotkania najnowsze dobre wieści. Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości opublikowała

listę projektów z "Polski Wschodniej" wybranych do dofinansowania. Na drugim miejscu jest tam droga wojewódzka 679 Łomża - Mężenin (dofinansowanie ponad 253 miliony złotych), a na piątym drogi 687 i 688 w rejonie Zalewu Siemianówka (także ponad 253 miliony). W obu przypadkach oznacza to w praktyce realizację inwestycji.

– To taka wisienka na torcie naszych wieloletnich starań i kolejny krok do wypełnienia obietnic sprzed kilku lat. Do połowy lutego powinno być możliwe przekazanie wykonawcy placu budowy dogi Łomża - Mężenin, czyli najkrótszej trasy z Łomży czy Ostrołęki do Białegostoku. To zadanie na dwa lata. Myślę też, że realna jest perspektywa, że kolejnych pięć lat pozwoli na wyremontowanie wszystkich dróg

wojewódzkich w regionie – dodał Marek Olbryś. Przypomniał także o planach modernizacji szlaku kolejowego Ostrołęka - Łapy - Białystok (już od marca mają być uruchomione połączenia pasażerskie), z odnogą Śniadowo - Łomża.

Honory gospodyni spotkania pełniła wicestarosta Maria Dziekońska.

– Mamy na swoim terenie 144 kilometry dróg wojewódzkich, wiele już przebudowanych, zwłaszcza w rejonie Zbójnej i Nowogrodu. Rozpoczęcie prac na drodze Łomża - Mężenin to bardzo dobra nowina dla powiatu łomżyńskiego, a także zambrowskiego. Dla nas ta kadencja była wyjątkowo udana – to prawie 120 milionów złotych na zadania drogowe przy 77 milionach dofinansowania zewnętr-

nego. Chciałabym wskazać tu przede wszystkim szlak Wizna - Jedwabne, niezwykle ważny, bardzo zaniedbany i wykonany w najbardziej odpowiedniej chwili. Teraz trzeba byłoby to 15 milionów pomnożyć kilka razy. Ten rok będzie dla nas rekordowy pod względem nakładów inwestycyjnych, zbieramy "plony" wcześniejszych przygotowań. Nigdy nie było tak dobrej sytuacji i mamy nadzieję, że rządowe programy zostaną utrzymane – mówiła wicestarosta Maria Dziekońska.

Z inicjatywą rozmowy o drogach wyszedł wójt gminy Łomża Piotr Kłys.

– Są nowe rozwiązania i problemy, których musimy się nauczyć, ustalić pewne kierunki rozwoju, nawzajem się informować i koordynować plany. Choćby po to, by nie podnosić chodnika dopiero co ułożonego i robić poprawki. Jesteśmy teraz w intensywnym czasie przygotowań do inwestycyjnej wiosny, bo żeby grudzień dobrze kończył rok, styczeń musi być pracowity – podkreślał wójt Piotr Kłys.

Wicemarszałkowi Markowi Olbryśowi towarzyszyli podczas spotkania dyrektorzy: Zbigniew Piotrowski z Departamentu Infrastruktury i Transportu UMWP oraz Mariusz Nahajewski z Podlaskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich ze współpracownikami.

– Przybyło nam dróg wojewódzkich, ponieważ w zwią-

ku z budową S61 zmieniający status kolejnych odcinków dróg krajowych na wojewódzkie. Najnowsze to fragment drogi 63 od Starej Łomży w stronę Zambrowa oraz 61 między Łomżą a Ostrołęką. To oznacza więcej pracy i wydatków związanych z ich zimowym i całorocznym utrzymaniem – mówił Mariusz Nahajewski. Poinformował też m. in. o przygotowaniach do prac remontowych i inwestycyjnych między Łomżą a Śniadowem oraz budowy ścieżki rowerowej od Nowogrodu w kierunku granicy z województwem mazowieckim. Zapowiedział budowę nowej bazy PZDW w Łomży.

– Otrzymaliśmy już zaproszenie do przejęcia drogi 64, odmówiliśmy, ale zobaczymy na jak długo. Bardzo się cieszę, że do naszego roboczego spotkania doszło, bo potrzeba trochę ustaleń jak organizować na nowo ruch oraz rozwiązywać ujawniające się problemy – dodał Zbigniew Piotrowski.

Podkreślał też konieczność zbudowania ronda na niebezpiecznym skrzyżowaniu trasy Łomża - Zambrów i planowanej do remontu drogi Łomża - Mężenin.

Podziękowania za działania na terenie powiatu, a zwłaszcza budowę mini obwodnicy Jedwabnego przekazał również burmistrz tego miasta Adam Niebrzydowski.





Miał przed sobą 200 kilometrów, a w sobie ponad 4 promile

Łomżyńscy policjanci zatrzymali kierowcę forda. 48-latek miał ponad 4 promile alkoholu w organizmie i wybrał się w trasę z Giżycka do Warszawy. Jak się okazało niecałe 3 tygodnie wcześniej został zatrzymany za jazdę po pijanemu. Za to przestępstwo grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności.

We wtorek (23 stycznia) przed godziną 18:00 łomżyński dyżurny otrzymał zgłoszenie, że na trasie S61 w okolicach Śniadowa ford wypadł z drogi. Przybyli na miejsce policjanci zastali tam 48-latkę. Policjanci od razu zauważyli, że mężczyzna jest nietrzeźwy. Kontakt z nim

był utrudniony. Badanie alkomatem wykazało, że ma on ponad 4 promile alkoholu w organizmie. Pomimo takiego stanu 48-latek wybrał się w ponad 200 kilometrową trasę z Giżycka do Warszawy. Jak się okazało niecałe 3 tygodnie wcześniej został zatrzymany również za jazdę po pijanemu. Przy mieszkańcu Giżycka znaleziono w połowie pustą butelkę wódki.

Mężczyzna spędził noc w policyjnym areszcie, a jego pojazd trafił na parking strzeżony. Za to przestępstwo grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności.

„Jednoręcy bandyci” zatrzymani przez podlaską KAS

Krajowa Administracja Skarbowa (KAS) zlikwidowała w Łomży punktu, w którym organizowany był nielegalny hazard. Funkcjonariusze zabezpieczyli 3 nielegalne automaty do gier. Za urządzenie gier hazardowych wbrew przepisom grożą kary finansowe oraz kara pozbawienia wolności.

Funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej z łomżyńskiej KAS skontrolowali w Łomży jeden z lokali. Z ustaleń mundurowych wynikało, że urządzone są w nim nielegalne gry hazardowe.

Na miejscu funkcjonariusze zabezpieczyli 3 nielegalne automaty do gier hazardowych. Obsługujący lokal 25-letni obywatel Ukrainy usłyszał zarzut pomocnictwa w prowadzeniu gier hazardowych wbrew przepisom. Grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności.

Organizatorzy nielegalnych gier hazardowych muszą również liczyć się z karami pieniężnymi 100 tys. zł za każde nielegalne urządzenie.



Samochodowy system wzywający pomoc wysłał powiadomienie o mercedesie, który wypadł z drogi. Jak się okazało jego 40-letni kierowca miał blisko 2,3 promila alkoholu w organizmie oraz zakaz prowadzenia pojazdów. Dodatkowo mundurowi znaleźli przy nim narkotyki. Teraz grozi mu kara do 10 lat pozbawienia wolności.

Łomżyńscy policjanci otrzymali zgłoszenie o zdarzeniu drogowym. Samochodowy system wzywający pomoc na numer alarmowy wysłał automatyczne zgłoszenie o treści „...Auto w rowie na dachu. Kierowca opuścił...”, podając dokładne miejsce zdarzenia. Rozbitny samochód zauważyli przejeżdżający tamtędy funkcjonariusze Krajowej Administracji Skarbowej. Chcieli udzielić pomocy kierowcy, jednak w mercedesie nikogo nie było. Po chwili dostrzegł mężczyzną siedzącego na polu 200 metrów od pojazdu. W rozmowie z nim dowiedzieli się, że był tylko pasażerem mercedesa. Jego kierowcą był mężczyzna poznany tego wieczoru w klubie w Rucianem Nidzie. Jednak po zdarzeniu kierowca poszedł w nieznanym mu kierunku. Przybyli na miejsce patrol łomżyńskich policjantów wezwał przewodnika z psem służbowym. Czworonożny funkcjonariusz As, zebrał zapach z siedzenia kierowcy mercedesa i doprowadził wprost do 40-latka, którego znaleźli funkcjonariusze Krajowej Administracji Skarbowej. Badanie alkomatem wykazało, że ma ponad 2,3 promila alkoholu w organizmie. Po sprawdzeniu w policyjnej ba-

Próbował oszukać policjantów, kłamstwo wywęszył



zie danych wyszło na jaw, że ma zakaz prowadzenia pojazdów z grudnia 2023 roku. Ponadto pojazd, którym kierował nie był dopuszczony do ruchu. Podczas kontroli łomżyńscy mundurowi w kieszeni mężczyzny znaleźli torebkę z nieznaną substancją. Wstępne badanie narkotestem wykazało, że to blisko 6 gramów haszyszu. 40-latek tłumaczył, że jest to substancja lecznicza, którą dostał od kolegi. W jego domu

funkcjonariusze znaleźli jeszcze ponad 50 gramów narkotyków, 20 gramów marihuany i ponad 30 gramów amfetaminy.

Mężczyzna trafił do policyjnego aresztu, a mercedes został odholowany. Pobrano również jego krew do badań na zawartość narkotyków. Zgodnie z ustawą o przeciwdziałaniu narkomanii, za posiadanie znacznej ilości środków odurzających grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności.

Razem kradli, razem wpadli

Kolejne osoby poszukiwane przez wymiar sprawiedliwości nie unikną zasądzonych kar. Okazało się, że zatrzymana przez łomżyńskich policjantów para już w ubiegłym roku razem kradła w sklepach. W czwartek (18 stycznia) również razem, jednak za różne i inne niż poprzednio przewinienia, trafiła do policyjnego aresztu. Mężczyzna przewieziony został już do zakładu karnego w Czerwonym Borze, a kobieta do aresztu śledczego w Białymstoku.

Łomżyńscy policjanci z patrolówki zatrzymali dwie osoby poszukiwane przez wymiar sprawiedliwości. Patrolując miasto na jednej z osiedlowych ulic zauważyli znaną im z wcześniejszych interwencji parę. Okazało się, że zarówno kobieta jak i mężczyzna poszukiwani są do odbycia kary pozbawienia wolności. Para trafiła do policyjnego aresztu. Okazało się też, że ta sama para już raz była zatrzymana przez policjan-

tów z Łomży. Było to w lipcu ubiegłego roku, gdy kradzione przedmioty ukrywali w dziecięcym wózku. 32-latkę poszukiwaną była zarządzeniem sądu do sprawy prowadzonej przez augustowskich policjantów. Kobieta ma do odbycia karę 6 miesięcy pozbawienia wolności. Natomiast za jej

43-letnim partnerem zarządzenie o poszukiwaniu wydał łomżyński sąd. Mężczyzna za popełnione wykroczenia ma spędzić 10 dni w areszcie. Następnego dnia po zatrzymaniu kobieta trafiła do aresztu śledczego w Białymstoku, a mężczyzna do zakładu karnego w Czerwonym Borze.



Rekordowa emerytura w Podlaskiem – połowa najwyższej w kraju

W Polsce jest ponad 6 mln emerytów. Przeciętna emerytura w kraju wynosi obecnie 3 479 zł brutto, jednak nie wszyscy otrzymują taką kwotę. 25,3 tys. emerytów pobiera świadczenie w kwocie niższej niż 500 zł, a 180 tys. gwarantowaną emeryturę minimalną, która obecnie wynosi 1588,44 zł brutto.

- Najwyższą emeryturę wypłaca Oddział ZUS w Zabrzu. Jest to kwota 43 412 złotych miesięcznie brutto i otrzymuje ją mężczyzna, który przeszedł na świadczenie w wieku 86 lat ze stażem pracy ponad 62 lata. W województwie podlaskim Oddział ZUS w Białymstoku nie wypłaca aż tak wysokich emerytur. Najwyższa przekazywana kwota brutto to 21 966 zł. Tak wysoki przelew w naszym regionie otrzymuje również mężczyzna, który na emeryturę przeszedł 8 lat później niż powszechny wiek

emerytalny, czyli w wieku 73 lat, mając 57 lat stażu pracy – informuje Katarzyna Krupicka, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa podlaskiego.

Drugą najwyższą emeryturę wypłacaną w województwie podlaskim pobiera 85-letni mężczyzna i jest to kwota 19 825 zł. Trzecie co do wysokości świadczenie trafia do rąk również mężczyzny i wynosi 19 793 zł brutto.

- Z drugiej strony, dla porównania warto wspomnieć o najniższych świadczeniach. Najniższa emerytura w Polsce, którą wypłaca oddział ZUS we Wrocławiu, wynosi zaledwie 2 grosze. Pobiera ją mężczyzna, który przeszedł na emeryturę w wieku 65 lat, a jego cała kariera zawodowa to 1 miesiąc działalności gospodarczej. W naszym regionie najniższą emeryturę w wysokości 13 groszy pobiera

również mężczyzna. Na świadczenie przeszedł w wieku 65 lat, a jego staż pracy to zaledwie 26 dni umowy zlecenia na stanowisku betoniarz/zbrojarz - dodaje rzeczniczka.

Dłuższa praca to wyższa emerytura

Warto dokładnie przemyśleć moment przejścia na emeryturę. Należy pamiętać, że im dłużej pracujemy przed przejściem na zasłużony odpoczynek zawodowy, tym więcej odprowadzimy składek i świadczenie będzie wyższe. Każdy dodatkowy rok pracy zwiększa zgromadzony na naszym koncie kapitał, dochodzą też kolejne waloryzacje. W rezultacie podstawa obliczenia emerytury wzrośnie. Ważne są również zarobki. Im wyższe wynagrodzenie, tym wyższe składki i w konsekwencji wyższa emerytura. Je-



den rok dłuższej pracy to nawet 15 proc. wyższe świadczenie. Ponadto późniejsze przejście na emeryturę powoduje, że statystyczne średnie dalsze trwanie życia przyjęte do wyliczenia emerytury jest coraz mniejsze. Zatem podstawę obliczenia emerytury będziemy dzielić przez mniejszą liczbę miesięcy, co daje nam wyższą emeryturę.

Przed podjęciem decyzji o przejściu na świadczenie

dobrze jest skonsultować się z doradcą emerytalnym w ZUS-ie lub podczas e-wizyty i poznać kwotę naszego przyszłego świadczenia. Możemy też sami ją wyliczyć korzystając z kalkulatora emerytalnego na PUE ZUS. Pełna wiedza na temat wysokości przyszłego świadczenia pozwoli w przemyślny sposób zdecydować o właściwym momencie skorzystania z uprawnień emerytalnych.

Świadczenie wspierające krok po kroku

Od 1 stycznia 2024 roku zaczęła obowiązywać nowa forma wsparcia dla osób z niepełnosprawnościami, którą wprowadzono przepisami ustawy z dnia 7 lipca 2023 roku o świadczeniu wspierającym. Celem tego świadczenia jest udzielenie najciężej poszkodowanym osobom z niepełnosprawnościami pomocy służącej częściowemu pokryciu wydatków związanych z zaspokojeniem potrzeb życiowych tych osób.

Od 1 stycznia osoby dorosłe z niepełnosprawnością mogą zawnieść o przyznanie świadczenia wspierającego. Ważna jest kolejność postępowania. W pierwszej kolejności należy zgłosić się do wojewódzkiego zespołu do spraw orzekania o niepełnosprawności celem uzyskania decyzji dotyczącej poziomu potrzeby wsparcia. O tym, czy i kiedy zostanie wypłacone pieniądze w wsparciu, decyduje liczba uzyskanych punktów. Przewidziano następujący harmonogram wprowadzenia świadczenia:

- I etap - od 1 stycznia 2024 r.- świadczenie z uzyskaną liczbą punktów od 87 do 100 pkt.

- II etap - od 1 stycznia 2025 r.- świadczenie dla osób z uzyskaną liczbą punktów od 78 do 86 pkt.

- III etap - od 1 stycznia 2026 r.- dla osób z pozostałymi poziomami wsparcia od 70 do 77 pkt.

Harmonogram nie dotyczy osób, na które ich opiekunowie co najmniej w dniu 1 stycznia

2024 r. lub później pobierali dotychczasowe świadczenie pielęgnacyjne, specjalny zasiłek opiekuńczy, zasiłek dla opiekuna lub świadczenie pielęgnacyjne na nowych zasadach. W ich przypadku uzyskanie co najmniej 70 pkt już od 1 stycznia 2024 r. będzie uprawniać do otrzymania świadczenia wspierającego.

Należy podkreślić, że świadczenie wspierające jest przypisane do osoby z niepełnosprawnością, a nie do opiekuna. Rodziny mają wybór, czy pozostać w starym systemie (świadczenie pielęgnacyjne bez dodatkowego dochodu, czy wybrać nowy system - świadczenie pielęgnacyjne przyznane do 18 r.ż. osoby z niepełnosprawnością bez ograniczeń zarobkowania i świadczenie wspierające dla dorosłej osoby z niepełnosprawnością). Rodzina może wybrać, który system jest dla niej lepszy. Co ważne, osoba z niepełnosprawnością, która zdecyduje się pobierać świadczenie wspierające, będzie mogła je łączyć z rentą, emeryturą, zasiłkiem pielęgnacyjnym, świadczeniem uzupełniającym, ale też z dochodami z pracy.

Aby uzyskać prawo do świadczenia wspierającego należy złożyć wniosek do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych przez osobę z niepełnosprawnością lub przez osobę upoważnioną do jej reprezentowania wyłącznie przez Internet za pośrednictwem:

-Platformy Usług Elektronicznych PUE

-Portal Emp@tia

-Bankowość elektroniczną

Podkreślam, żeby nie popełnić błędów i nie składać wniosku do ZUS, jeśli nie posiada się decyzji wojewódzkiego zespołu do spraw orzekania o niepełnosprawności/WZON/. Tam w pierwszej kolejności należy złożyć wniosek o wydanie decyzji ustalającej poziom wsparcia i dopiero, gdy decyzja stanie się ostateczna, należy złożyć wniosek do ZUS. Bez wydanej decyzji WZON – ZUS pozostawi wniosek o świadczenie bez rozpatrzenia.

Prawo do świadczenia posiadają nie tylko obywatele polski, ale też UE/EFTA, w określonych przypadkach Wielkiej Brytanii, a także przy spełnieniu określonych warunków -obywatele państw trzecich. Muszą oni posiadać prawo do legalnego pobytu na terytorium RP i prawo dostępu do polskiego rynku pracy. Prawo do świadczenia przysługuje zarówno obywatelom polski, jak i cudzoziemcom, jeżeli zamieszkują na terytorium RP przez okres, w którym otrzymują świadczenie wspierające.

ZUS wypłaci świadczenie w formie bezgotówkowej na wskazany we wniosku numer rachunku płatniczego w Polsce, którego właścicielem może być

osoba z niepełnosprawnością, pełnomocnik-przedstawiciel ustawy, bądź osoba trzecia.

Miesięczna wysokość świadczenia zależy od ustalonego poziomu wsparcia i wynosi od 40% wysokości rety socjalnej do maksymalnie 220 % wysokości rety socjalnej i jest zaokrąglana do pełnych złotych w górę. Aktualna wysokość rety socjalnej wynosi 1588,44 zł i jest podwyższana z urzędu w ramach waloryzacji świadczeń.

Należy podkreślić, że świadczenie jest zwolnione z podatku i nie podlega egzekucji administracyjnej i sądowej.

Z uwagi na szczególny charakter świadczenia wspierającego, wprowadzono regulacje wydłużające okres na złożenie wniosku o to świadczenie. W przypadku, gdy osoba złoży wniosek w okresie trzech miesięcy, od dnia, w którym decyzja WZON stała się ostateczna, prawo do świadczenia zostanie ustalone jej od miesiąca, w którym przyznano jej uprawniającą liczbę punktów.

Wydłużony termin na złożenie wniosku dotyczy również osób z niepełnosprawnościami, które skończą 18 rok życia. W takim przypadku, jeżeli wniosek o świadczenie zostanie złożony w okresie 3 miesięcy od dnia ukończenia wieku 18 lat,

prawo do świadczenia ustala się od miesiąca ukończenia przez tą osobę 18 roku życia.

Jak podkreślają specjaliści, wprowadzone regulacje nie wyczerpują realnych problemów osób z niepełnosprawnością i konieczne są dalsze prace, zmierzające do zdecydowanej poprawy sytuacji osób z niepełnosprawnością i ich opiekunów.

Zważywszy, że jest to nowe świadczenie i jego przyznanie opiera się na innych niż dotychczas zasadach, ubieganie się o to świadczenie będzie stanowiło problem dla części niepełnosprawnych osób i ich rodzin. Będą oni potrzebować różnych form wsparcia i jako członkowie ugrupowania „Przyjazna Łomża” deklarujemy, że będziemy merytorycznie wspierać osoby, które się do nas zwrócą o pomoc.

Opracowała:
IWONA
CHMIELEWSKA-
MATYJASZCZYK
specjalista
ubezpieczeń
społecznych



Przyjazna Łomża

**TELEWIZJA
narew**

OGŁĄDAJ NA 140 KANAŁE

vectra
multiMedia

NIERUCHOMOŚCI

**Sprzedam mieszkanie 48 m2,
II piętro - 3 pokoje przy
ul. Wojska Polskiego (przy Parku).
Cena 320 tys.
Tel. 664 909 306.**

KUPIĘ MIESZKANIE W ŁOMŻY

1. do remontu
2. z problemami prawnymi
3. spadkowe

Adam - nr. tel.: 510639700.

Wynajmę umeblowane pokoje w domu jednorodzinnym przy ul. Kaszmirowej. Pokoje paniom pracującym, studentkom lub uczniom. Tel. 517 651 727.

Sprzedam mieszkanie 3-pokojowe 65,5 m2, II piętro, blok z cegły na ulicy Ks. Janusza 11 w Łomży. Tel. 608 857 857, 692 255 088.

Sprzedam gospodarstwo rolne 11 ha z budynkami: mieszkalny i gospodarcze w gminie Jdewabne. Tel. 730 231 675.

Wynajmę pomieszczenia gospodarcze: 150 m2, WC, CO i pomieszczenia socjalne. Odpowiedznie pod stolarnię, magazyn lub inna działalność gospodarczą. Łomża. Tel. 608 089 252.

Wynajmę samodzielne pokoje osobom samotnym, pracującym. Pokoje umeblowane z łazienką i aneksem kuchennym. Tel. 608 089 252.

USŁUGI REMONTOWO-BUDOWLANE

Usługi dekarskie-
Perfekt dach: pokrycia dachowe,
wymiana konstrukcji dachowych,
kominy z klinkieru, podbitki, montaż

**PERFEKT
dach**

**DZIAŁKA I OGRÓD
KONARZYCE**
ul. Łomżyńska 517, Konarzyce
+48 602 499 457

okien dachowych i włączów, materiały. Łomża, Boguszyce 17, Łukasz Just. Tel. 508 637 509.

IWBUD Iwona Wiśniewska wypożyczalnia sprzętu budowlanego i ogrodniczego: -młoty wyburzeniowe i inne -zagęszczarki -rusztowania, piły spalinowe - kosiarki, wykaszarki do trawy, areator - sprzęt rolniczy Łomża, ul. Nowogrodzka 44B. Tel. 600 011 914.

Usługi hydrauliczne, instalacje sanitarne i C.O, montaż kładowi, grzejników, ogrzewanie podłogowe, przerwóbki, odkurzacze centralne, pompy ciepła C.W.U. Tel. 668 645 922.

Układanie kostki brukowej: podjazdy, tarasy, chodniki i schody. SOLIDNIE. Tel. 509 981 956.

**Usługi hydrauliczne PLUMBER
Sobociński Sławomir:
instalacje CO, instalacje
wodno-kanalizacyjne, montaż
urządzeń sanitarnych,
kotłowanie (olejowe, gazowe,
węglowe), kolektory słoneczne,
pełen zakres usług.
Tel. 516 376 389.**

Usługi wykończeniowe solidnie i szybko - szpachlowanie i malowanie. Tel. 503 969 530

DOM

EDWAL: meble na zamówienie. Projekt gratis. Tel. 86 218 79 53, 601 804 117.

USŁUGI FINANSOWE

E-dyt biuro rachunkowe, Edyta Sokółowska - twoja pewność w rozliczeniach z Urzędem Skarbowym i ZUS.

**E-dyt
BIURO RACHUNKOWE**

Zapraszamy: NOWY ADRES Łomża, ul. Nowogrodzka 155 d. Tel. 862 173 474, 606 728 258.

USŁUGI RTV-AGD

Serwis ELEKTRO-AGD. Łomża, ul. Prusa 14 lok. 75. Tel. 86 2190 900.

Zakład usługowy RTV - Marek Brzeziak ul. Wojska Polskiego 26A, Łomża. Tel. 862 115 343, 696 884 735. Usługi w zakresie naprawy: TV, DVD VCR, KAMERY, LAPTOPY, MONITORY KOMPUTEROWE I INNE oraz montaż anten TV i SAT. www.brzesiakrtv.pl

**SALE WESELNE, USŁUGI WIDEOFILMOWANIE,
ZESPOŁY MUZYCZNE**

Fotografia ślubna, portretowa i okolicznościowa. rafallesicki.com. Tel. 600 455 252.

Wesela, imprezy okolicznościowe, muzyka romska. Gra, śpiewa i tańczy

SIŁA TRADYCJI, POTĘGA SMAKU
Piątnica
L. Koszłowski G. Karwowski



ul. Stawiskowska 53 B
18-421 Piątnica
tel. 86 219 13 34

NEXUSAUTO (PL)
POLMO
MECHANIKA POJAZDOWA

OFERUJEMY

- mechanika pojazdowa
- serwis klimatyzacji
- diagnostyka komputerowa
- (DPF, EGR, CHIPTUNNING)
- wymiana opon
- holowanie
- sprzedaż części

Piątnica, ul. Stawiskowska 34
86 216 33 58 • 606 250 600

„Dżdudli”. Gwarancja dobrej zabawy. Tel. 698 621 178.

MOTORYZACJA

AUTOŁOMOWANIE, SKUP AUT DO DEMONTAŻU, ODBIÓR U KLIENTA. DOBRE CENY. 18-400 Grzymały k. Łomży. Tel. 602 259 306, 734 857 500. Elektromechanika samochodowa. Kompleksowy serwis klimatyzacji, nabijanie, odgrzybianie, sprawdzenie szczelności. Stara Łomża p/sz., ul. Akacjowa 5. Tel. 518 362 426.

Sprzedam Ford Tourneo Connect 1.8 TDCi 220 tys. przebiegu, 2009 rok, stan bardzo dobry. Cena 12.500 zł. Tel. 600 770 454.

ZDROWIE/URODA

Specjalista foniatra-otolaryngolog Lilianna U. Lechowicz. Tel. 086 218 22 29, 604 504 694.

**100-letnia tradycja
zobowiązuje**

ul. M.C. Skłodowskiej 1 Łomża
ul. Sikorskiego 27 Łomża
ul. Sienkiewicza 2 Łomża
ul. Bernatowicza 6 Łomża
ul. Kołłątaja 1A/17 Łomża
ul. Przykoszarowa 22 Łomża
ul. Stacha Konwy 11 Łomża
ul. Wyszyńskiego 4D Zambrów
ul. Wojska Polskiego 31
Zambrów



**S
SULIMA**

**Zabierz rodzinę bądź przyjaciół
do przytulnego domku
w Balikach. „Domek u Zosi”.
Tel. 501 627 081.**

PRACA

Zatrudnię pracownika biurowego z doświadczeniem. Dobra znajomość programów pakietu Microsoft Office. Piekarnia Piątnica, ul. Stawiskowska 53b, tel. 862191334, 602 490 563, piekarnia.piatnica@op.pl



ZEGARMISTRZ - STARY RYNEK 13.
Zapraszam poniedziałek - piątek 9.00 - 17.00. Sobota 10.00 - 14.00.
Wasz Zegarmistrz od 1981 roku

MECHANIKA POJAZDOWA
Andrzej Boguski
Jarnuty, tel. 86 216 97 03
tel. 503 010 038

MONTAŻ INSTALACJI LPG

- Elektronika - Diagnostyka - Mechanika
Komputerowa diagnostyka samochodów osobowych
ciężarowych i ciągników rolniczych
Serwis i naprawa klimatyzacji

Dla stałych klientów spawanie plastików GRATIS!
BLACHARSTWO - LAKIERNICTWO
SAMOCHODOWE
Janusz Dziemiński
Rogienice Wielkie
ul. Łazy 15



tel. 603 943 572, tel. dom 86 218 06 63 po 20

CENTRUM SZKOLEŃ BHP i PPOŻ
„WIKTOR”
mgr Agnieszka Skorupska
tel: 501 627 081



Via Baltica S61

Wykorzystajmy gospodarczą szansę na rozwój



Co konkretnie zrobiono przez ostatnie pięć lat aby wykorzystać zbliżającą się szansę? Minione lata pokazały jak ważna jest współpraca z okolicznymi samorządami. Nasze miasto miało wiele okazji do zbudowania i rozwinięcia tej współpracy (przystanki, połączenia MPK, gospodarka odpadami).

Czegoś jednak zabrakło. W mojej ocenie brak realnej współpracy ze strony miasta z okolicznymi samorządami jest największą przeszkodą w uruchomieniu potencjału jaki daje S61 Via Baltica. Mamy historyczną szansę na pozyskanie inwestorów i nowych miejsc pracy.

Obecnie cały ruch tranzytowy przechodzi przez sam środek naszego miasta korkując ulicę Wojska Polskiego i rondo Kościuszki. W godzinach szczytu stwarza to zagrożenie dla życia i zdrowia mieszkańców. Już za kilka miesięcy wraz z otwarciem obwodnicy S61 Via Baltica problem ten zostanie rozwiązany

i będzie to miało bardzo pozytywny wpływ na życie i bezpieczeństwo naszych mieszkańców.

Położenie geograficzne

Nasze miasto Łomża położone jest na ważnym międzynarodowym szlaku transportowym pomiędzy krajami Bałtyckimi a Polską. Dzięki takiemu położeniu i otwarciu drogi S61 Via Baltica, w perspektywie najbliższych lat mamy bardzo dużą szansę na powstanie w naszym regionie inwestycji związanych z szeroko pojętym sektorem TSL (transport, spedycja, logistyka), a więc centra logistyczne, usługowe, magazynowe. To przełoży się na powstanie nowych dobrze płatnych miejsc pracy. Powstanie takich inwestycji jest bardzo ważne dla rozwoju naszego miasta i stworzenia szansy na pracę dla ludzi młodych, którzy często w ostatnich latach muszą wybierać migrację ekonomiczną w poszukiwaniu pracy do takich ośrodków jak Białystok czy Warszawa.

Wizja, strategia i dobre chęci

Naszą przewagą w regionie są prężnie działające łomżyńskie uczelnie kształcące praktyków na kierunkach zarządzania, logi-

styki, informatyki, automatyki i robotyki. Z punktu widzenia potencjalnego inwestora są to ważne argumenty do zlokalizowania inwestycji w Łomży. Niezależnie

jednak od tego, czy inwestycja będzie umiejscowiona w granicach administracyjnych Łomży, czy na terenach okolicznych gmin, osoby tam zatrudnione, większość zarobionych środków wydadzą w naszym mieście. Będzie to miało pozytywny wpływ na rozwój miasta oraz budżet Łomży.

Szansa na zmiany

Aby ten optymistyczny dla nas mieszkańców scenariusz mógł się zrealizować, potrzebne są tereny inwestycyjne i bardzo dobra współpraca na linii samorząd Miasta Łomża – sąsiadujące gminy. Należy połączyć nasze potencjały. W mojej ocenie dzisiaj takiej współpracy ze strony naszego miasta nie ma. Jest natomiast szansa, że po wyborach samorządowych 7 kwietnia otworzy się przestrzeń do współpracy i wykorzystania szansy jaką daje Via Baltica na pozyskanie inwestorów i nowych miejsc pracy dla naszych mieszkańców.

DARIUSZ DOMASIEWICZ
Radny Rady Miejskiej w Łomży



Adam Musiuk nowym Podlaskim Konserwatorem Zabytków

Adam Musiuk został nowym Podlaskim Konserwatorem Zabytków. Powołanie na to stanowisko odebrał z rąk wojewody podlaskiego Jacka Brzozowskiego we wtorek (23 stycznia). Przedstawiając nowego konserwatora, wojewoda Jacek Brzozowski podkreślił, że zależy mu, aby uwaga skupiała się na wszystkich trzech osobach, którym powierzona została pieczę nad dziedzictwem regionu. – Pozwolę sobie wyrazić opinię, że jak sięgam pamięcią, tak mocnej merytorycznej ekipy w tym urzędzie nie było – dodał.

Dr Adam Musiuk jest architektem, wykładowcą akademickim związanym z Wydziałem Architektury Politechniki Białostockiej. Praca z zabytkami i dziedzictwem kulturowym regionu nie jest dla niego nowością – od 1998 roku zajmował się pracami konserwatorsko-budowlanymi przy Monasterze w Supraślu, był też doradcą podczas tworzenia supraskiego Muzeum Ikon. Przez ostatnie pięć lat pracował jako zastępca prezydenta Białegostoku, nadzorujący architekturę i politykę przestrzenną miasta.

Jego zastępcą będzie prof. Karol Łopatecki, historyk i prawnik



z Uniwersytetu w Białymstoku. Jego zainteresowania badawcze dotyczą właśnie historii regionalnej i dziedzictwa kulturowego regionu; jest ponadto znawcą historii wojskowości i prawodaw-

stwa wojskowego epoki nowożytnej.

Trzecią osobą wspomnianej ekipy jest powołany kilka dni wcześniej pełnomocnik wojewody ds. ochrony i promocji dzie-

dzictwa kulturowego, prof. Jerzy Urwanowicz, który ma wspierać konserwatorów w ich pracy.

- Powołując konserwatora, poleciłem mu jednocześnie jak najpilniejsze rozwiązanie dwóch

najbardziej palących obecnie kwestii – mówił wojewoda Jacek Brzozowski podczas spotkania z dziennikarzami we wtorek 23 stycznia. – Pierwsza z nich to decyzja dotycząca instalacji ogrzewania w białostockiej Bazylice. Druga – to rozwiązanie sporu, toczącego się wokół planów budowy kaplicy w Michałowie. Decyzje te powinny zapaść dużo wcześniej – niestety, tak się nie stało – kontynuował.

Wojewoda polecił jednocześnie nowemu konserwatorowi przeprowadzenie wstępnego audytu. Zapowiedział, że już 30 stycznia odbędzie się kolejne spotkanie, na którym przedstawione zostaną priorytety pracy konserwatorów i pełnomocnika.

- Dziś chciałbym zaznaczyć, że bardzo zależy mi, aby zabytki jak najbardziej mogły służyć ludziom – mówił z kolei Adam Musiuk. – Nie chciałbym, aby nasze dziedzictwo zamykane było w gablotach, należy tym obiektom umożliwić nowe życie. Potrzebne jest również szersze otwarcie urzędu konserwatora na ludzi, ich oczekiwania i potrzeby – dodawał.

Pierwsze starty biegaczy



Pierwsze starty w sezonie 2024 mają za sobą lekkoatleci Klubu Sportowego Prefbet-Sonarol Łomża.

Piotr Łobodziński przebywający od tygodnia na obozie sportowym w Hiszpanii wystartował w niedzielę (21 stycznia) w półmaratonie. Ustanowił swój nowy rekord życiowy na dystansie 21,1 km. Wynosi teraz 1:07:44. Był to mocno obsadzony bieg w nadmorskiej miejscowości Santa Pola koło Alicante. Zwycięzca z Etiopii przeciął linię mety z czasem 59:58, natomiast czas Łobodzińskiego pozwolił na zajęcie 18 miejsca. Biegacz z łomżyńskiego klubu przygotowuje się do debiutu na dystansie maratońskim 4 lutego w hiszpańskiej Murcji lub 18 lutego w Seville. Bardzo dobrze wypadły starty nowej zawodniczki KS Prefbet-Sonarol Moniki Dubielli. Ubiegłoroczna dwukrotna wicemistrzyni Polski na 5 i 10 kilometrów, tym razem pobiegła na dużo krótszym dystansie 1000 metrów. Najpierw w ubiegłym tygodniu zwyciężyła w 1 Ogólnopolskich Zawodach Halowych w Toruniu (2:53,68 sek.) a w miniony weekend w Spale



podczas Ogólnopolskiego Halowego Mitingu ŁOZLA przybiegła na 4. pozycji z nowym rekordem życiowym 2:50,32 sek.

Oprócz wspomnianego Piotra Łobodzińskiego, przygotowującego się do debiutu maratońskiego, również na Półwyspie Iberyjskim w Monte Gordo (Portugalia) na zgrupowaniu Kadry Narodowej do maratona

w Seville (18.02.2024) trenuje Iwona Bernardelli. Na trening wysokogórski w kenijskim Iten wyjechała trójka zawodników KS Prefbet-Sonarol, którzy przygotowują się do sezonu halowego (Justyna Korytkowska, Martyna Krawczyńska i Piotr Dąbrowski). Grupa młodszych zaś zawodników będzie trenować na hali lekkoatletycznej w Spale.

W listopadzie 2023 r. uczniowie Zespołu Szkół Mechanicznych i Ogólnokształcących nr 5 w Łomży zostały najlepszą drużyną unihokeja w województwie podlaskim. W nagrodę w maju będą mogli wziąć udział w finale ogólnopolskim, mierząc się z najlepszymi drużynami z całej Polski.

Unihokej to sport drużynowy, zbliżony zasadami do hokeja na lodzie. Gra odbywa się jednak nie w łyżwach na lodowej tafli, tylko na parkietach sal gimnastycznych, a kijem z lekkiego włókna węglowego zamiast gumowego krążka w bramce należy umieścić plastikową piłeczkę. Ta dyscyplina sportu polecana jest osobom, które zaczynają swoją przygodę ze sportem, gdyż buduje ogólną sprawność, wydolność i kondycję. Dlatego coraz częściej uprawiana jest w szkołach podstawowych, a niedawno zawitała również do szkół średnich.

- Sześć lat temu dotarła do nas informacja, że będą prowadzone rozgrywki unihokeja szkół ponadgimnazjalnych. Po rozmowach z dyrektorem podjęliśmy decyzję, że wchodzimy w to, zakupujemy niezbędny sprzęt i rozpoczynamy treningi. Szczególnie, że do naszej szkoły trafiali chłopcy, którzy już wcześniej w gimnazjach trenowali tę dyscyplinę i wyrażali ochotę do dalszej gry – przekazuje Bogusław Cichocki, nauczyciel wychowania fizycznego w ZSMiO nr 5, który podjął się prowadzenia treningów.

Unihokejowe sukcesy uczniów Mechniaka



Pierwsze sukcesy przyszły niespodziewanie szybko, bo już przed wybuchem pandemii drużyna z „Mechaniaka” dwukrotnie uzyskiwała prawo rywalizacji w ogólnopolskim finale, za drugim razem zajmując dość niespodziewanie 6. miejsce. – Weszliśmy do ćwierćfinału i jako jedyny zespół postawiliśmy się mocno faworytom i ostatecznie zwyciężymy z Sanoka, złożonym z chłopców, z których większość trenowała hokej na lodzie – przekazuje Bogusław Cichocki.

Co ciekawe, grą w unihokeja zainteresowali się także nauczyciele szkoły, którzy dwa razy w ty-

godniu już od wielu lat spotykają się, by w ten sposób aktywnie spędzić razem czas. – Pomimo różnego wieku nikt z nas się nie oszczędza, a sama gra przynosi nam wiele radości. Zdarzało się już nawet wygrywać nam mecze z naszymi uczniami – cieszy się Jacek Kocoń, dyrektor ZSMiO nr 5 w Łomży, który sam złapał unihokejowego bakcyła.

Unihokej jest dyscypliną bardzo wszechstronną, wymagającą dobrego przygotowania motorycznego i wytrzymałości. Nie ma w niej przestojów, cały czas trzeba biegać, dlatego zmiany zawodników muszą być częste, po-

dobnie jak ma to miejsce w hokeju na lodzie. Dlatego nie ma możliwości, aby dany zawodnik rozegrał mecz bez przerw, co powoduje, że cały kilkunastoosobowy zespół musi być silny, bo 5-6 osób nie dałoby rady osiągnąć dobrych wyników. By był efekt wysiłku musi rozkładać się na większą liczbę osób.

Obecny szkielet drużyny, która okazała się najlepsza w województwie, opiera się na uczniach klas 3 i 4, ale są też chłopcy z klasy maturalnych oraz pierwszych.

- Większość zawodników nie kończy jeszcze nauki w naszej szkole w tym roku, więc druży-

na będzie cały czas mocniejsza – przekazuje Bogusław Cichocki.

Dodaje, że zainteresowanie unihokejem jest coraz większe i docierają do niego głosy, iż czasami możliwość trenowania tej dyscypliny sportu przeważa później przy wyborze „Mechaniaka” na dalsze kształcenie. Wyjazd na majowy finał drużyna traktuje jako przygodę.

- Jedziemy z nadziejami, że pokażemy się z dobrej strony. Trudno powiedzieć, jak wysoki to będzie poziom, bo w tym wieku są już nawet reprezentanci Polski. Może więc być, że zderzymy się z np. Podhalem Nowy Targ, gdzie wszyscy żyją hokejem, ale chłopcy chcą grać, trenują i wierzymy, że osiągniemy tam satysfakcjonujące wyniki – mówi Bogusław Cichocki dodając, że choć ciężko jest mierzyć w medale, to na pewno każdy z jego podopiecznych da z siebie wszystko, bo zespół już nie raz udowodnił swój charakter.

Sukces uczniów „Mechaniaka” dostrzegły także władze Łomży.

- Doceniam wysiłek, który młodzi ludzie i ich trener wkładają w realizowanie swojej pasji. Tym bardziej, że przekłada się to na sukcesy, które promują zarówno szkołę, jak i nasze miasto – mówi prezydent Mariusz Chrzanowski zapewniając, że samorząd wesprze drużynę w wyjeździe na finały do Elbląga oraz w zakupie nowego, bardziej profesjonalnego sprzętu.



BAZYDLO
FURNITURE^{PL}



drzwi **DRIMS**

zakład produkcji
drzwi wewnętrznych klasy premium
i frontów meblowych

bazydlofurniture.pl

DRZWI
FRONTY
LAKIERNIA
PRODUKCJA MEBLI

TELEFON:
(+48) 693 444 174

ADRES:
JEZIORKO, PRZEMYSŁOWA 40C
18-421 PIĄTNICA

Koncert Krystyny Giżowskiej



10 marca o godz. 18:00 w Centrum Kultury
przy ul. Sadowej 12 w Łomży odbędzie się
KONCERT KRYSZYNY GIŻOWSKIEJ.
Bilety do nabycia w Telewizji Narew - Stary Rynek 13.
Tel. 86 2167 444. Bilety w cenie 90 zł. Zapraszamy!

Nowa inwestycja – Etap I



Sybiraków

26



SZMARAGDOWE
WZGÓRZE



DEVELOPMENT
Zacharzewski — Skowroński

508 178 747
86 219 81 81